Piątek, 4 października 1935 - Nr. 230 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

10 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Nowy parlament

Dziś, w piątek zbierają się **Izby Ustawodawcze,** pochodzące z wyborów, dokonanych na podstawie nowej ordynacji wyborczej dla realizowania zadań, wskazanych przez Konstytucję.

Nie jest to zatem parlament na wzór poprzednich. To też prace jego nosić będą całkiem inny charakter.

Z brzmienia Konstytucji wynika bardzo wyraźnie **podział funkcyj pomiędzy poszczególne organa państwowe.** W tym podziale zakres zadań i uprawnień Sejmu i Senatu jest ujęty zdecydowanie i jasno. **Sejm sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrolę nad działalnością rządu; do Sejmu należy ustalanie budżetu i nakładanie ciężarów na obywateli. Sejm ma więc prawo żądać ustąpienia rządu, wespół z Senatem pociągać do odpowiedzialności konstytucyjnej prezesa Rady Ministrów lub ministra, interpelować rząd, zatwierdzać corocznie zamknięcia rachunkowe, kontrolować długi Państwa.**

Natomiast **funkcje rządzenia Państwem do Sejmu nie należą.** To jedno postanowienie zapewnia swobodę pracy rządowi, nie uchylając jego odpowiedzialności wobec Sejmu i Senatu, to jedno postanowienie kładzie kres owym złym obyczajom z czasów sejmowładztwa, gdy każdem województwem, starostwem, urzędem chciał rządzić i rządził poseł, posiadający odpowiednie stanowisko w rządzącej, lub nawet o rządy kuszącej się partji.

Dawny parlament był bowiem źródłem władzy i drogą do władzy. Drogą do władzy poprzez zyskiwanie wpływów, kaptowanie zwolenników, kaptowanie popularności. Oczywiście ten, komu spieszno do wykorzystania władzy, rzadko liczy się z moralnością.

To też **nasi politycy partyjni nie gardzili żadnemi środkami,** aby móc wykazać się wzrostem swej popularności. Kłamstwo, oszustwo społeczeństwa, obiecanki szczęścia w przyszłości i gromy na teraźniejszość — to najpowszechniejsze metody „działalności" politycznej posłów, którzy podejmowali wyścig do władzy.

Obecny Sejm i Senat nie jest drogą do władzy, a tem mniej źródłem władzy. Nowy parlament musi w myśl wskazań Konstytucji: **„wolny obywatel w silnem Państwie"** harmonizować interes obywatela z interesem Państwa, utrzymać złoty środek między pomyślnością obywatela a wysoką racją państwową.

Oczywiście w rozstrzyganiu spraw wagi państwowej różne będą poglądy, różne zdania. Będą się one z sobą na trybunie sejmowej ścierać. Ale to poczytujemy za rzecz pożyteczną i potrzebną. Ścieranie się poglądów rozszerzy horyzonty i każdą sprawę ze wszelkich stron przejaśni. Ale to ścieranie nie może być przeznaczone dla działania „przez okno", na spekulację na najniższych instynktach ludzkich — musi ono wyjaśnić sprawę, uzupełniać, rozszerzać.

Charakter tego ścierania się poglądów określił bardzo dobitnie Marszałek Piłsudski w przemówieniu Swem, wygłoszonem 19 października 1919 r. w Krakowie:

— „Zgodnie z wszystkiemi głosy, które tu słyszałem, chcę zgody i jedności.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Samoloty włoskie bombardują Aduę

Jak Włosi uzasadniają napaść na Abisynję?

Rzym, 3. 10. (PAT) Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy:

Rozporządzenie o ogólnej mobilizacji w Abisynji, wydane pod presją **wojowniczego i napastniczego ducha,** panującego wśród dowódców i szeregowych, którzy oddawna **domagali się wojny przeciwko Włochom,** stanowi bezpośrednią i natychmiastową groźbę dla wojsk włoskich w obu kolonjach. Groźba ta jest spotęgowana przez fakt, że stworzenie strefy neutralnej, motywowane przez Addis Abebę specjalnemi względami, stanowi tylko manewr strategiczny, obliczony na ułatwienie przygotowań agresywnych wojsk Abisynji. **Chodzi tu o agresję krwawą i ustawiczną** — udowodnioną w memorjale włoskim — na którą Włochy wystawione były ciągle w ostatnich latach kilkudziesięciu. **Agresja ta przybrała obecnie na rozmiarach.** Aby uniknąć groźnych niebezpieczeństw i zadośćuczynić elementarnym wymogom bezpieczeństwa, należało działać niezwłocznie.

W konsekwencji naczelne dowództwo wojsk włoskich w Erytrei otrzymało rozkaz podjęcia akcji.

Oddziały włoskie znajdują się w stanie zajmowania niektórych pozycyj, wysuniętych poza linje włoskie.

Pierwsze kroki wojenne

Bombardowanie szpitala Czerwonego Krzyża

Dzienniki berlińskie w depeszach z Addis Abeby donoszą: Wojska włoskie rozpoczęły wymarsz dziś rano na krótko po wschodzie słońca, wkraczając na terytorjum Abisynji. **Do południa przekroczono w 4-ch miejscach rzekę graniczną Mared.** Wymarsz oddziałów poprzedził przygotowawczy ogień artyleryjski dział dalekonośnych kalibru 8 cali, skierowany na tereny, położone na północ od Adui i Adigratu.

Równocześnie nad terytorjum Abisynji ukazała się **włoska eskadra lotnicza, złożona z 9-ciu samolotów typu Caproni pod dowództwem hr. Ciano,** włoskiego ministra propagandy, zięcia Mussoliniego, **bombardując gęściej zaludnione osiedla abisyńskie.** Jest to słynna eskadra **„La Desperata",** używająca znaki bojowe w formie trupiej czaszki i skrzyżowanych piszczeli.

Według iskrowych depesz, wojska włoskie dotychczas **nie napotkały na żaden opór Abisyńczyków.** Echa wybuchu bomb i granatów dalekonośnej artylerji włoskiej napełniają w olbrzymim promieniu graniczne tereny Abisynji.

Obaj synowie Mussoliniego uczestniczą w wyprawie eskadry w charakterze pilotów.

Do **Genewy** nadeszła depesza cesarza abisyńskiego, który zawiadamia Ligę Narodów, że **Włosi bombardowali Aduę z samolotów** i protestuje przeciwko akcji włoskiej.

Jak donoszą do Londynu z Addis Abeba, Heile Selasie w wywiadzie z korespondentem Reutera oświadczył:

„Dowiaduję się, iż **pierwsze bomby samolotów włoskich, które bombardowały Aduę, spadły na szpital Czerwonego Krzyża, zabijając i raniąc siostry miłosierdzia".** Wśród nieoświeconych mas ludności ujawnia się ksenofobja. Poselstwo włoskie jest **strzeżone przez silny oddział wojska abisyńskiego.**

Drugie bombardowanie Aduy

Londyn, 3. 10. (PAT.) Reuter donosi, że do Genewy nadeszła depesza cesarza Abisynji, zawiadamiająca, iż Adua została zbombardowana po raz drugi. 4 samoloty zrzuciły 78 bomb, **jedną z nich na szpital Czerwonego Krzyża.**

Bomby zburzyły 115 domów

Berlin, 3. 10. (PAT.) Z Addis Abeby donoszą, iż w czasie ataku lotniczego eskadr włoskich zburzonych zostało w Adigratu 100, zaś w Adui 15 domów.

Wśród ludności obu miast wybuchła panika. Mieszkańcy tłumnie opuszczają domostwa, chroniąc się w lasach i górach.

Paryż, 3. 10. (PAT.) „Paris Soir" w depeszy z Addis Abeby donosi: Ostatnie wiadomości potwierdzają, iż bomby rzucone przez samoloty włoskie na Aduę wyrządziły poważne szkody. Liczne domy są zburzone.

Wśród rannych i zabitych są kobiety i dzieci.

Wojska abisyńskie posuwają się na spotkanie oddziałów włoskich, które dzisiaj rano przekroczyły granicę, podążając w kierunku Adui. Podobno już doszło do starcia pomiędzy przedniemi strażami.

Włosi zaprzeczają

Rzym, 3. 10. (PAT) Koła miarodajne ponownie zaprzeczają wiadomościom o bombardowaniu Adui z samolotów, czy też w jakikolwiek inny sposób.

Pierwsza bitwa?

Włosi cofają się

Londyn, 3. 10. (PAT.) Reuter donosi z Addis Abeby, że jakoby zaciekła bitwa toczy się w północnej części prowincji Tigre. Abisyńczycy twierdzą, że Włosi cofają się pod osłoną samolotów.

Przeszło miljon Abisyńczyków powołanych pod broń

Addis Abeba, 3. 10. (PAT) Mobilizacja, ogłoszona dzisiaj rano przez Haile Selasie, obejmuje przeszło miljon Abisyńczyków, obowiązanych do służby wojskowej.

Dowódcą armji północnej jest ras Kassa, którego główna kwatera znajduje się w Gondaore. Rozkazom jego podlega **przeszło 250.000 żołnierzy.** Armja ta jest **zaopatrzona w żywność i amunicję na okres 2-letni.** Na wschód od rzeki Takase stoi 200.000 armja pod wodzą ras Seyouma.

Gubernator prowincji Makale — Gugsa dowodzi armją 150.000. Minister wojny **ras** Mulugeta ma pomagać następcy tronu, który jest jednocześnie gubernatorem prowincji Wallo, zagrożonej przez atak włoski.

Ras Kebhede Mengesza, gubernator prowincji Gedem, otrzymał również **rozkaz podążenia na pomoc następcy tronu ze 100.000** armją. Armja ta ma bronić dostępu do Aussa i Danakil.

Główna kwatera cesarza prawdopodobnie będzie znajdowała się w Harrarze.

Czy będą sankcje - czy też zyski wojenne?

Gra Włoch na terenie Ligi

Do Ligi Narodów nadeszło pismo Mussoliniego, głosząc, że **wobec mobilizacji powszechnej sił abisyńskich** zmuszony był polecić naczelnemu dowódcy wojsk w Afryce wschodniej wydanie wszelkich zarządzeń **samoobrony przed możliwym atakiem.** Zarządzenia te **mogą obejmować zajęcie niektórych punktów strategicznych**

„Berliner Tageblatt" zwraca uwagę, iż Mussolini notyfikował dziś Lidze swe działania wojenne, jako **„zarządzenia obronne"** przyczem nie wspomina nic o rządzie abisyńskim, mówiąc jedynie o rasach, naczelnikach prowincyj.

Dowodzi to, że Włochy umacniają swe stanowiska na dwóch frontach: z jednej strony **domagają się od Ligi ochrony, przewidzianej art. 16 paktu, twierdząc, że** [illegible] **zostali napadnięci,** z drugiej zaś wysuwają tezę, iż **walczą jedynie z przywódcami plemion,** nie zaś z państwem, będącem członkiem Ligi Narodów, wobec czego sankcje art. 16 **nie mogą być zastosowane na korzyść strony przeciwnej.**

Komitet 13-tu obraduje

Genewa, 3. 10. (PAT) Dzisiaj, jak to było przewidziane w ubiegłym tygodniu, zebrał się t. zw.: komitet 13-tu, celem przygotowania projektu raportu na mocy art. 15 paktu. Komitet przedyskutował część raportu, reasumującą przebieg sprawy w Lidze Narodów.

Komitet zbierze się ponownie w piątek popołudniu albo w sobotę rano, przed posiedzeniem Rady celem zaaprobowania tekstów, przedłożonych mu przez podkomitet. Po zaaprobowaniu całokształtu projektu raportu przez komitet 13-tu ten ostatni przedłoży go Radzie, co nastąpi prawdopodobnie już na sobotniem posiedzeniu Rady.

Według opinji Agencji Havasa, ogólnie przypuszczają, iż sankcje, polegające na odmowie kredytu i zakazie wywozu, będą dosyć długotrwałe. W razie przedłużenia się działań nieprzyjacielskich w Afryce wschodniej, byłyby rozpatrzone sankcje bardziej szerokie, których określenie i zastosowanie byłoby zależne od jednomyślności Rady Ligi.

Żadne z państw nie myśli obecnie o zaproponowaniu np. blokady gospodarczej Włoch. Decyzja w tej sprawie mogłaby zapaść jedynie na podstawie jednomyślnego postanowienia Rady Ligi.

Pomimo rozpoczęcia działań nieprzyjacielskich, które wniosły naprężenie do sytuacji międzynarodowej, nie należy obecnie obawiać się żadnych komplikacyj międzynarodowych, zważywszy, iż **Włochy wykazują pewne umiarkowanie, a Anglja dąży jedynie do zastosowania sankcyj zbiorowych.**



Powyższa mapa Abisynji jest fotografją mapy plastycznej, daje zatem w sposób bardzo przystępny pogląd na właściwości terenu. Na północnym wschodzie widzimy potężne pasma górskie broniące wstępu do głębi kraju. W pobliżu granicy Erytrei — Adua bombardowana przez samoloty włoskie.

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

nie sądzę jednak, aby zgoda i jedność pojmowane być mogły w społeczeństwie nowoczesnem jednostronnie. Nie sądzę, aby zdrowem było oszukiwać siebie twierdzeniem, że „wszystkie koty są szare", gdyż bywa to tylko wtedy, gdy zgodnie z przysłowiem noc panuje i wzrok ciemności zasłaniają. Przy pierwszym blasku dnia cała tęczowa różnobarwność występuje na jaw, od jaskrawej czerwieni począwszy, kończąc ciemnym fioletem. Podstawą takiej zgody może być tylko praca, nie żądająca od nikogo wyrzeczenia się swojej indywidualności, wyrzeczenia się swoich myśli. Rzetelna zgoda i jedność oparta być może jedynie na współpracy, a nie na ekskluzywności".

W przemówieniu zaś lubelskiem Marszałka z r. 1920 znajdujemy doskonałe uzupełnienie:

„...Idzie o to, aby kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie jest kaprys, że swoboda to nie jest „mnie wszystko wolno, a drugiemu nic", że swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a nietylko przy swojem się upierać.

Z takiej jedynie ustępliwości wzajemnej, z takiego jedynie szanowania wzajemnego, z takiej jedynie umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim, wypływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych. Patrzcie, jak w wojnie, tej wielkiej próbie siły narodów i państw, w której przegrana, jak to byliśmy świadkami, w gruzy rozsypuje wielkie potęgi, potęgi, przed któremi niedawno drżeliśmy, jak w takiej wojnie narody bezwiednie szukają siły w zjednoczeniu, siły w podaniu sobie dłoni, siły w zapomnieniu różnic, siły w umiejętności wystąpienia, siły w umiejętności zawierania kompromisów".

Swobodna wymiana zdań, podyktowana troską o dobro powszechne, o Państwo i jego jutro, umożliwi urzeczywistnienie zasady: wolny obywatel w silnem Państwie.

Pragniemy, by ten obywatel był także szczęśliwym. I tu otwiera się przed nowym parlamentem szeroka droga pracy, iżby szczęście obywatela związać z rozwojem Państwa, iżby budzić wiarę, iż wysiłek dla Państwa nietylko się opłaca, lecz i daje pełną świadomość współtworzenia państwowej rzeczywistości.

Nie wiemy, czy obecne Sejm i Senat w pełnym swym składzie osiągną ideał zespołu ludzi, umiejących myśleć kategorjami nietylko egoizmu, klasowego, czy stanowego, lub ambicji wyłącznie terytorjalnej, lecz przedewszystkiem kategorjami współpracy, idei i ambicyj państwowych. Trudno przewidzieć, jak w nowym parlamencie będzie realizowana idea współpracy. Ale jedno jest pewne: **droga powrotu na dawne tory złych obyczajów parlamentarnych została przez postanowienia nowej Konstytucji zamknięta.**

Leopold Tomaszkiewicz
Poseł na Sejm

W dniu otwarcia Sejmu i Senatu

(o) **Warszawa, 3. 10. (Tel. wł.)** W związku z jutrzejszem otwarciem Sejmu i Senatu w kołach politycznych przypuszczają, że do przewodnictwa obradom sejmowym powołany zostanie najstarszy wiekiem poseł gen. Lucjan Żeligowski, liczący 69 lat.

Co do Senatu, to na przewodniczącego powołany będzie prawdopodobnie sen. Horbaczewski (Ukrainiec), jako najstarszy wiekiem, który liczy 79 lat.

Przebieg posiedzeń będzie przypuszczalnie następujący: otwarcie, objęcie przewodnictwa przez wyznaczonego posła i senatora. Następnie posłowie i senatorowie złożą ślubowanie, poczem izby przystąpią do wyboru marszałków.

Dalszym punktem porządku obrad będzie uchwalenie nowego regulaminu, a potem nastąpi wybór prezydjum izb, tj. wicemarszałków i sekretarzy.

Endecki epilog
rozwiązania poznańskiej Rady Miejskiej

(o) **Poznań**, 3. 10. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tajne posiedzenie rozwiązanej Rady Miejskiej, na którem uchwalono wniosek radnego Staśka, w myśl którego mają być podjęte środki prawne przeciwko decyzji Min. Spraw Wewnętrznych, rozwiązującej poznańską Radę Miejską. Dla przeprowadzenia uchwały wybrano pięciu pełnomocników.

Posiedzenie trwało 10 minut.

Reakcja giełdy
Pszenica, cukier i bawełna zwyżkują

Londyn, 3. 10. (PAT). Wiadomości, jakie nadeszły w nocy o stanie rynków w Ameryce, utrzymywały kupców londyńskich oraz liverpoolskich w stanie silnego, lecz hamowanego podniecenia.

Od samego rana kupcy angielscy zaczęli okazywać duże zainteresowanie rozwojem wypadków w Abisynji. Skoro nadeszły z Afryki wiadomości, mające charakter meldunków z placu boju, ceny towarów zaczęły wykazywać gwałtowne zmiany. Naogół bawełna amerykańska podskoczyła o 15 pkt., pszenica również zwyżkowała, nawet cukier, dla którego oddawna notowano tendencję bardzo słabą wykazywał znaczną poprawę.

Niezwykle mocną tendencję ujawnił kauczuk, którego ceny podniosły się. Również notowania zasadniczych metali z wyjątkiem cyny przejawiły tendencję mocną. Nawet towary o mniejszem znaczeniu jak figi, oleje itp. pozostawały pod wpływem wiadomości, nadchodzących z Afryki.

Podwyższenie opłat w Kanale Suezkim

Londyn, 3. 10. (PAT) Jak słychać, przedstawiciele angielscy w konsorcjum kanału Suezkiego, którzy udali się dzisiaj do Paryża na doroczne zgromadzenie akcjonarjuszy tego towarzystwa, zamierzają wystąpić z wnioskiem podniesienia opłat za przewóz transportów wojskowych Włoch przez kanał o 300 proc. i zażądania uiszczenia przez Włochy tych opłat w złocie. Jak wiadomo, udział kapitału brytyjskiego w towarzystwie kanału Suezkiego wynosi 44 proc.

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy w odcinku druk zapowiedzianej niezmiernie interesującej pracy oryginalnej naszego angielskiego korespondenta z Londynu

P. ZYGMUNTA CITHURUSA

pod tytułem:

Co to jest Scotland-Yard?

Sam tytuł mówi tu ze siebie. Czytelnicy nasi znajdą pod nim szereg rewelacyjnych danych, dotyczących początku, stopniowego rozwoju i stanu obecnego tej wszystkowiedzącej organizacji angielskiej służby bezpieczeństwa; instytucji, którą otacza mgła tajemniczości. Odcinek nasz właśnie rozproszy tę mgłę, uchyli zasłony, ujawniając tysiące ukrytych za nią tajemniczych szczegółów.

Dostawy dla Włoch

(o) **Warszawa, 3. 10. (Tel. wł.)** Min. Skarbu Zawadzki przyjął na dłuższem posłuchaniu ambasadora włoskiego w Polsce p. Bastianini. Podobno przedmiotem rozmowy były sprawy dostaw dla armji włoskiej.

Zgon posła Wiślickiego

Warszawa, 3. 10. (PAT.) Dziś o północy zmarł nagle na udar serca w Warszawie poseł na Sejm Wacław Wiślicki.

Wyrok w procesie o zabójstwo portiera w Łodzi

(o) **Łódź,** 3. 10. (Tel. wł.) W lipcu br. w kabarecie „Tabarin" w Łodzi przy ul. Narutowicza w czasie awantury zastrzelony został 30-letni portjer St. Osiecki. Sprawcą zabójstwa był Władysław Kozal, podporucznik 37 p. p. w Kutnie.

Dziś ppor. Kozal odpowiadał przed Sądem Wojskowym w Łodzi z art. 225 § 2 kod. karnego. Wezwano 16 świadków i 2 lekarzy psychjatrów.

Sąd po naradzie uniewinnił Kozala, uznając, że czynu dopuścił się w stanie podniecenia, wykluczającym odpowiedzialność. Stan ten wywołany był zniewagą ze strony Osieckiego.

W imię czego?

Endecja zatruwa dusze młodzieży

Rzeczywistość dzisiejsza wymaga decyzyj w szeregu pierwszorzędnej wagi zagadnień społecznych. Ich aktualność tłumaczy się nietylko potrzebą zjednoczenia całego społeczeństwa dokoła jednej wielkiej polskiej myśli państwowej — ale ponadto sytuacją międzynarodową, która wymaga od nas mocnej postawy i jednolitej akcji.

Jedną z tych spraw, która musi znaleźć poczesną lokatę jest sprawa młodzieży polskiej. Wychowanie młodzieży jest zagadnieniem zbyt skomplikowanem, byśmy mogli rzucać koncepcje w krótkim artykule publicystycznym.

Zresztą, obserwując bieg wydarzeń, dochodzimy do przekonania, że żadne ziarno wychowawcze nie da właściwego plonu, dopóki dziedzina ta nie zostanie oczyszczona od narosłych i wciąż narastających chwastów. I ta okoliczność musi się stać aktualną troską wszystkich tych, którzy chcieliby mówić o idei i metodach wychowania młodzieży.

Gdyśmy zaczęli porządkować życie publiczne Polski, musieliśmy walczyć przeciwko złemu prawu, ustanowionemu naprędce, pod kątem widzenia walk wewnętrzno - partyjnych.

Nie była to praca świątoburcza, gdyż, jak to już dzisiaj wiemy, prowadziła i doprowadziła do zmiany ustroju Państwa.

W toku tych prac hasłem t. zw. opozycji politycznej była obrona prawa (starego!), obrona „praworządności" — w swoistem tych czynników zrozumieniu...

Dzisiaj, gdy zmiana ustroju Państwa została dokonana; dzisiaj, gdy nie talo Józefa Piłsudskiego, który w Polsce sam stał się źródłem prawa, najbliżsi Jego współpracownicy oświadczyli publicznie, że prawo i tylko prawo ma się stać czynnikiem, regulującym bieg życia państwowego i społecznego, oraz źródłem siły Państwa i dobrobytu społeczeństwa. Tem samem znaleźliśmy dla Polski właściwą drogę rozwojową, odbiegającą od dróg „führerostwa", drogę, posiadającą w treści nowej Konstytucji swe własne polskie oblicze.

W tym momencie przychodzi znowu opozycja z swojem klasycznem „veto"... Lecz nie prowadzi ona dyskusji merytorycznej, nie ogłasza programu w granicach istniejącego prawa, lecz podejmuje akcję niszczycielską przy pomocy sił odśrodkowych.

Źródłem inspiracji i działania są tu stare znane zarządy stronnictw politycznych, które widząc, że niewiele zdziałają na płaszczyźnie legalnego propagowania swych idei, wyszukują pociągające młodzież hasła i przy ich pomocy wciągają młodzież w podziemia pracy politycznej.

Mamy tu na myśli przedewszystkiem Stronnictwo Narodowe.

Nie trzeba specjalnego wywiadu, ani głębszych nawet badań. Wystarczy rzucić okiem na dziesiątki „rozkazów" nielegalnych organizacyj młodzieży, by się dowiedzieć, na jaką drogę wkroczyła endecja. „Drużynowi", „zastępowi", „komendanci piątek", rozkazodawstwo wojskowe, ćwiczenia z bronią — to normalny język tej organizacji.

Łudziliśmy się początkowo, że powstawanie organizacyj młodych — to rodząca się dyskusja w łonie endecji, to — przewartościowanie pojęć, ewolucja od „autonomji" Polski w ramach imperjum rosyjskiego do nowych warunków życia w Polsce Niepodległej.

Nieprawda!

Nie oszukujmy samych siebie. Niejeden młodzieniec wierzy może, że tworzy coś nowego, samodzielnego. W gruncie rzeczy jest to tylko nowa droga, na którą wchodzi stara endecja, stojąca za plecami tego odłamu młodzieży, którą uważa za swoje ramię zbrojne...

W imię czego? W imię li tylko uchwycenia władzy w Państwie?

Oto treść i istotny cel jej działań.

Docenić wagę tego zjawiska, zawczasu mu się przeciwstawić — to warunek wprowadzenia w życie jakiegokolwiek pozytywnego programu wychowania młodzieży. Albowiem najpiękniejszy nawet program odbijać się będzie jak piłka gumowa od zwartych bojówek (nazwijmy to po imieniu), jeśli dopuścimy do ich rozrostu.

I jeszcze jedno: nie wolno dopuścić do tego, by stanęły naprzeciw siebie dwie tylko siły: organizowane, a raczej sprowadzone na manowce zastępy młodzieży i... policja, do czego musi dochodzić, gdy owe nielegalne jaczejki rozpoczynają akcję czynną.

Między temi siłami stanąć musi póki czas społecznik, który wskazywać będzie młodzieży na szkodliwość akcji podziemnej, na fakt wyrzucania w tej drodze przysłowiowego dziecka z wanienki.

Endecja, wołająca o praworządność, gdy jej się wydaje, że nimi są „niepraworządni", dla siebie nie zna tej zasady, dopóki sama nie jest przy władzy. Naprzekór wszystkiemu i wszystkim schodzi z drogi prawa i zza węgła komenderuje łatwozapalnym czynnikiem, jakim jest każda młodzież i to wszędzie, a którą systematycznie zatruwa.

Nie czekajmy na interwencję policji.

Cokolwiek chcemy zrobić w dziedzinie wychowania młodzieży, musimy naprzód (w najgorszym razie równolegle), oczyścić teren od trujących chwastów endeckich. Jest to zadanie najbliższe i najpilniejsze.

M. B.

Troska o szkołę powszechną

— udziałem wszystkich serc i wszystkich umysłów

Przemówienie ministra Wacława Jędrzejewicza w Polskiem Radjo

Z okazji rozpoczęcia się Tygodnia Szkoły Powszechnej minister oświaty, p. **Wacław Jędrzejewicz** wygłosił w dniu 2 bm. przed mikrofonem Polskiego Radja następujące przemówienie:

— Rozpoczynający się dzisiaj „Tydzień Szkoły Powszechnej" ma na celu przybliżyć społeczeństwu odległą napozór w szumie codziennych zajęć, a tak istotnie bliską każdemu, troskę o utrzymanie i rozwój oświaty powszechnej. Kiedyśmy we własnem Państwie do nowego wstawali życia, nietylko trzeba było w tej mierze ścigać rozpędzony postęp, lecz przedewszystkiem **odrabiać zaniedbania przeszłości.** Wielkim wysiłkiem stworzyliśmy ogarniającą całe Państwo **sieć szkół powszechnych,** w zapomnianych nieraz na mapie miejscowościach organizując planowo powszechność nauczania. Wznieśliśmy szereg budynków szkolnych, liczne szkoły zaopatrzyliśmy w pomoce naukowe, wszędzie — i na najodleglejszą placówkę nawet — skierowaliśmy rzetelnego i ofiarnego pracownika oświatowego. W myśl najszerszego upowszechnienia oświaty **daliśmy wreszcie szkole polskiej nowy ustrój,** w którego ramach powszechność nauczania znalazła swój pełny wyraz w jednolitej szkole powszechnej, przeznaczonej dla wszystkich warstw społecznych. W tak urządzonem szkolnictwie polska myśl oświatowa stanęła przy odpowiednim warsztacie pracy nad urabianiem nowego typu obywatela.

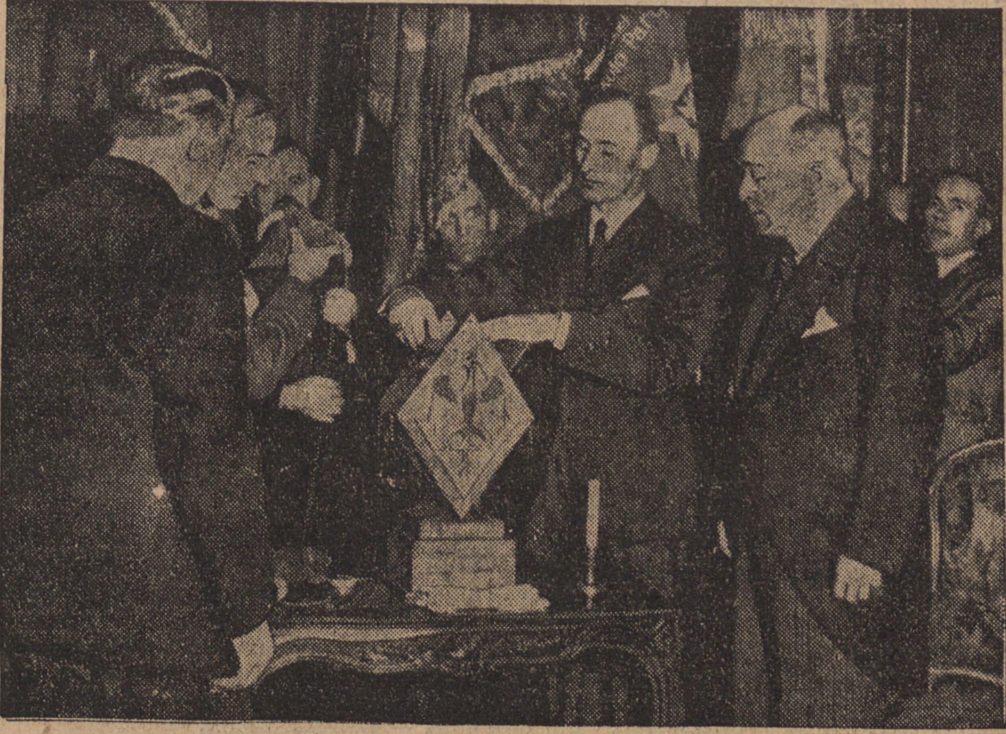
Z tym olbrzymim — trzeba to sobie otwarcie powiedzieć — dorobkiem oświatowym, skierowanym ku osiągnięciu coraz dalszych zdobyczy, zaskoczył nas **okres gospodarczego kryzysu.** Materjalne środki państwowe i samorządowe, na których wyłącznie opierało się dotychczas zakładanie i budowa szkół, uległy dotkliwym ścieśnieniom, przez co trwały nasz postęp oświatowy wszerz i wgłąb doznał zahamowania. Co więcej stale wzrastająca od kilku lat **liczba dzieci w wieku szkolnym, z 3.600.000 w roku 1927-28 do blisko 5,5 miljonów w obecnym roku, przekroczyła znacznie pojemność istniejącego szkolnictwa powszechnego,** tak, że utrzymanie dotychczasowych osiągnięć w tej dziedzinie staje się nieraz — pod naporem fali potrzeb — groźną niepewnością. Kosztem niezwykłych wysiłków wyczerpano wszystkie prawie możliwości, by nie dopuścić do przełamania naszego frontu oświatowego na najczulszym odcinku konieczności państwowych i społecznych — na odcinku powszechności.

Wykorzystano izbę szkolną i nauczyciela do ostatecznych granic, częściowo obniżono uczniom liczbę godzin nauki i mimo **to nie wszystkie dzieci znalazły miejsce w szkole.** Zabrakło bowiem sił nauczycielskich, izb i środków naukowych szkole, a dzieciom pomocy w niedostatku, który niejednokrotnie odbiera frekwencję nawet zorganizowanym szkołom. W tych warunkach realizacja powszechności nauczania urasta do wielkiej sprawy społecznej. Interes państwowy w utrzymaniu i posuwaniu naprzód szkoły zbiega się z interesem każdej bez mała rodziny tak blisko, jak bliska jest ojcu i matce przyszłość ich dzieci. Społeczeństwo zatem choć w części musi ulżyć nadmiernym trudnościom Państwa i samorządów w walce o miejsce w szkole dla każdego dziecka.

Szczęśliwy przejaw społecznej inicjatywy w tym kierunku upatruję w **„Towarzystwie Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych",** które patronuje akcji **„Tygodnia Szkoły Powszechnej".** Cel, w jakim Towarzystwo to zrzesza szerokie warstwy społeczne, wyraża się w prostej, a jakże wiele mówiącej nazwie — **„Budowa Publicznych Szkół Powszechnych".** Budowa, pojęta szeroko, od izby szkolnej aż do pomocy naukowych włącznie. Dwuletnia działalność Towarzystwa zasięgiem swym objęła cały kraj, przynosząc realną pomoc w najbardziej zagrożonych bezszkolem punktach. Od dalszego rozwoju Towarzystwa w dużej mierze zależeć będzie utrzymanie i rozwój naszego szkolnictwa powszechnego. Dlatego poparcie jego zamierzeń uważam za obowiązek obywatelski.

Wierzę, że **apel mój nie przejdzie bez żywego odgłosu społecznego.** Po tylu przezwyciężonych przez nas trudach, mam pełną ufność w przyszłość naszej oświaty. Jestem bowiem przekonany, że wielkie, silne społeczeństwo polskie stać na wysiłek poszerzania naszej potęgi państwowej w każdym kierunku, a od poziomu oświatowego zależy nasza orężna, polityczna, kulturalna i gospodarcza przewaga nad innymi. **Niech zatem troska o szkołę powszechną stanie się czynnym udziałem wszystkich serc i wszystkich umysłów a tak wsparty front oświatowy wygra największą walkę — walkę o przyszłość Polski — zakończył swe przemówienie min. Jedrzejewicz.**

Ziemia francuska na kopiec Marszałka Piłsudskiego



Delegacja Federacji Zw. Obr. Ojczyzny pobrała na pobojowiskach francuskich, gdzie walczyły oddziały polskie, ziemię na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Sowińcu. Na ilustracji — major Zegadlewicz i ambasador Chłapowski sypią ziemię do urny.

GŁOSY I ODGŁOSY

„Rosnące" koszty administracji

(k) W związku ze zbliżającą się sesją budżetową Sejmu, dyskusja na temat polityki gospodarczej i jej zasadniczego kierunku przybiera szczególnie ostrą formę. Prasa opozycyjna zamiłowana jest w zarzucaniu rządowi wzrostu kosztów administracji i stwarza z tego zarzutu zasadniczy argument swoich ataków.

Wzrost kosztów administracji jest jednakże pozorny, jeśli się go obserwuje nie zamykając oczu na całokształt stosunków wewnętrznych Państwa, oto, jak zjawisko wzrostu kosztów administracji omawia „Express Poranny":

„Zjawisko tłumaczy się specyficznemi konsekwencjami kryzysu. Przedewszystkiem przy zmniejszeniu się realnego dochodu społecznego rozmiary usług ze strony administracji nie uległy redukcji. Niektóre zaś nawet, jak działalność w obronie Państwa, zostały rozszerzone. W tych więc warunkach, mimo przeprowadzenia oszczędności w niektórych dziedzinach administracji, a zwłaszcza znacznego w tym czasie zredukowania robót w zakresie utrzymania dróg, ogólna suma pracy administracji publicznej nie była zmniejszona.

Drugim czynnikiem, powodującym „sztywność" kosztów administracji publicznej, było zjawisko, że koszt świadczeń ze strony Państwa nie obniżył się w tym samym stosunku, jak ogólny poziom cen. Wpłynęła na to pozycja płac funkcjonarjuszów państwowych, które aczkolwiek były obniżone silniej nawet od płac w gospodarce prywatnej — nie spadły tak bardzo, jak ceny artykułów, zwłaszcza artykułów rolniczych".

Chodzi zatem nie o „wzrost", lecz o swoistą „sztywność" wydatków na administrację przy zmianach konjunktury gospodarczej.

Tajemnica błękitnego djamentu

Niezwykła serja nieszczęść właścicieli drogiego kamienia

Z Amsterdamu donoszą; że **angielski „król nafty“, sir Henry Deterding, kupił dla swojej żony słynny „błękitny djament“** i zapłacił za ten klejnot 300.000 funtów szterlingów.

Żona Deterdinga, **Lydja Pawłówna,** pochodzi z rodziny rosyjskich książąt Kudojarowów. Kobieta ta, nadzwyczajnej piękności, przybyła po wybuchu rewolucji rosyjskiej w towarzystwie swego ojca, generała Pawła Kudojarowa, do Paryża i grała w towarzystwie paryskiem pierwszorzędną rolę. O jej rękę ubiegało się niemało kawalerów, lecz piękna Lydja postanowiła wyjść za mąż tylko za nadzwyczajnie bogatego magnata. Dlatego odmówiła po kolei ręki księciu Rohan, baronowi Helfferich i pewnemu właścicielowi plantacji kawy w Ameryce południowej. Wreszcie pozostało tylko dwóch kandydatów na małżeństwo; obaj byli dyktatorami międzynarodowych trustów naftowych: sir Henry Deterding, Anglik, i mister C. S. Gulbenkian, Amerykanin. Anglik zwyciężył wreszcie i Lydia została jego żoną...

Historja błękitnego djamentu, który nosi teraz Lady Deterding, jest **niezwykle tajemnicza.** Francuski awanturnik, **Józef Tavernier,** przywiózł ten klejnot z końcem XVI wieku do Europy. Podczas swej podróży w Indjach, Tavernier był **gościem maharadży z Gwaljor,** który ofiarował Francuzowi w podarunku kilkanaście wielkich brylantów i opowiedział mu o istnieniu błękitnego djamentu, przechowywanego w świątyni braminów w mieście Pagan. Tavernier postanowił za wszelką cenę wejść w posiadanie tego klejnotu. Poprosił więc maharadżę o glejt do Pagan i gdy przyjechał do tego miasta, poprosił, by mu pokazano djament. Wtedy arcykapłan poprowadził go do świątyni i Francuz ujrzał, że błękitny djament znajdował się **w koronie posągu bożka Rama-Sita,** strzeżonego dniem i nocą przez kilku kapłanów.

Mimo to Tavernier postanowił przywłaszczyć sobie klejnot. Za pomocą kilku przekupionych żołnierzy, udało mu się napaść znienacka w nocy na świątynię, ubezwładnić wartę i uciec z błękitnym djamentem.

Kapłani indyjscy twierdzili, że **kto zrabuje klejnot z korony Rama-Sita, będzie przeklęty.** Zdaje się, że Tavernier wiedział o tej przepowiedni, bo po swoim powrocie do Europy starał się jaknajprędzej pozbyć się djamentu. **Sprzedał go królowi Ludwikowi XIV,** a sam udał się do Afryki. I tam spełniła się klątwa Rama-Sita, bo **Tavernier zginął straszną śmiercią, rozszarpany przez dzikie zwierzęta...**

Dziwnym trafem, **król Ludwik XIV zachorował śmiertelnie w kilka dni po kupnie błękitnego djamentu.** Na łożu śmierci monarcha zaofiarował klejnot markizie de Montespan, która jednak szybko pozbyła się go i sprzedała kamień jubilerowi paryskiemu. Następnie kupił go słynny **Bankier Fouquet.** I on nie miał szczęścia z błękitnym djamentem. Po raz pierwszy pokazał go swoim gościom podczas przyjęcia na zamku Vaux; nazajutrz Fouquet został aresztowany na rozkaz króla za oszustwo i **zginął tajemniczą śmiercią w lochach Bastyli...**

Następnie błękitny djament przeszedł w posiadanie **Ludwika XVI i Marji Antoinette;** obydwoje zginęli pod gilotyną. Po rewolucji nieszczęsny klejnot został zdeponowany w skarbcu narodowym.

Pewnej nocy **banda opryszków włamała się do trezoru i niebieski djament znikł.** Po kilkunastu latach kamień znalazł się w Amsterdamie, w posiadaniu handlarza djamentów niejakiego **Fals'a.** Fals znalazł kupca, który postawił jednak warunek, że handlarz przerobi klejnot na pierścień. Kilka miesięcy Fals pracował nad oszlifowaniem djamentu; gdy wreszcie robota była skończona, **syn Falsa ukradł kamień,** sprzedał go, przetrwonił otrzymane pieniądze i... **powiesił się w Brukseli...**

Następnie błękitny djament dostał się w posiadanie pewnego Francuza, **François Beaulieu.** Nowy właściciel nie odważył się sprzedać klejnotu na tutejszym rynku. Kazał więc **rozbić djament na dwie nierówne części.** Mniejszą sprzedał i zapomocą uzyskanych pieniędzy udał się do Londynu. Lecz los mu niedopisał. **Beaulieu stracił cały swój majątek i pracował w końcu w Londynie jako zamiatacz ulic.** Pomimo tego, nie chciał sprzedać klejnotu i dopiero, gdy wypędzono go ze służby, zaproponował handlarzowi Eliason'owi, by ten odkupił mu kamień. Eliason poprosił o trzy dni do namysłu. Lecz gdy po upływie tego terminu zjawił się u Beaulieu, zastał tylko trupa. Okazało się, że **Francuz umarł z głodu...**

Eliason zabrał kamień i **sprzedał go za 18.000 funtów lordowi Thomas Hope.** W rok później arystokrata był zrujnowany i żona, którą kochał nadewszystko, wzięła rozwód. **Zrozpaczony lord zastrzelił się w Hyde Parku...**

Spadkobiercy Anglika nie chcieli za żadną cenę pozostać w posiadaniu przeklętego klejnotu i **sprzedali go za bezcen rosyjskiemu księciu Worońcowi,** który podarował błękitny djament swej przyjaciółce, aktorce paryskiej **Marcelle Ladue.** Artystka ta kazała przerobić klejnot na brzoszkę i postanowiła nosić ją **w teatrze Folies Bergères;** gdzie miała występować. Lecz gdy panna Ladue ukazała się po raz pierwszy na scenie z błękitnym djamentem, książę Worońców, który znajdował się w loży, wstał spokojnie, i położył ją trupem, strzelając trzykrotnie z rewolweru. Korzystając z ogólnego zamieszania, księciu udało się umknąć; lecz w kilka dni później, policja znalazła **trupa Worońcowa na brzegu Sekwany.** Worońców został zabity przez nożowników...

Błękitny djament dostał się teraz w ręce greckiego jubilera, który sprzedał go **sułtanowi tureckiemu, Abdul Hamid.** Kilka lat później, **sułtan stracił tron i życie...**

W roku 1911 nieszczęsny klejnot znalazł się w **Ameryce.** Żona miljonera **Mac Lean** kupiła go, pod warunkiem, że sprzedawca weźmie djament na powrót, jeżeli jakikolwiek członek rodziny Mac Lean'ów ulegnie nieszczęśliwemu wypadkowi pod wpływem błękitnego djamentu. Kilka lat później, **czteroletni synek miljonera, Vincent,** przechadzał się ze swoją boną w Central-Parku; nagle dziecię wyrwało się z rąk swej towarzyszki i rzuciło się **pod nadjeżdżający automobil.** Miljoner zażądał natychmiast rozwodu, twierdząc, że żona jego, przez kupno błękitnego djamentu spowodowała śmierć syna...

Teraz wreszcie kamień dostał się **w posiadanie angielskiego „króla nafty“.** Sir Henry Deterding nie jest zabobonnym i twierdzi, że wszystkie tragedje, których ofiarą padli dotychczasowi właściciele klejnotu, są tylko przypadkiem. Lecz piękna Lydja Pawłówna nie jest tego zdania i dotychczas jeszcze ani razu nie włożyła na szyję błękitnego djamentu...

Mauzoleum Hindenburga



W Tannenbergu we wieży Hindenburga, będącej częścią wielkiego pomnika ku upamiętnieniu bitwy w r. 1914, złożone zostały zwłoki Hindenburga i jego małżonki.

Poselstwo francuskie pod ochroną karabinów maszynowych

Drogą na Dżibutti przybyły do Addis-Abeby wysłane z Marsylji dla ochrony poselstwa francuskiego karabiny maszynowe z obsługą, oraz większy ładunek drutu kolczastego, z którego zasieki otoczą dokoła budynek poselstwa. Szef oficjalnej wojskowej misji belgijskiej przy armji abisyńskiej, major Dothée, opuścił swoje stanowisko i wyjechał z Addis-Abeby.

Zygmunt Cithurus

Co to jest Scotland-Yard?

ROZDZIAŁ I.

„Scotland Yard“, to dziś już słowa niemal magiczne, to symbol najwyższej techniki w dziedzinie prewencyjnej i śledczej. Dla jednych — zamyka dzieje 70 lat najlepszych na polu organizacji służby policyjnej, dla innych — był i jest przekleństwem losu, innym jeszcze był natchnieniem do napisania stosów powieści kryminalnych. Wszelako i poważni pisarze znajdywali tu swoje „dusze“. Znają tę instytucję z pewnością wszyscy chłopcy poczynający zainteresowanie literaturą od Conan Doyle'a i Wallace'a, a i od takich, co pisali o Scotland Yardzie, nigdy nie oglądając go własnemi oczami.

Gdzie jest i jak wygląda?

Mówiąc językiem ścisłym, Scotland Yard, to wielka posesja, wychodząca na dwa fronty: na bulwary Tamizy, które na tym odcinku mają nazwę: Thames Embankment i na małą, wąską uliczkę — Derby Street, biegnącą od Embankment wielkiej arterji: Parliament Street i Whitehall. Od strony Tamizy, może ze 200 kroków wprawo — stoją gmachy parlamentu westminsterskiego z wieżą Big-Bena i most Westminsterski.

Od ulicy Parliament — Whitehall, jest naprzeciw ulica King Charles Street, a w prawo od niej — znana i u nas z depesz politycznych — uliczka: Downing Street — mała, ale wiele znacząca, bo tu siedziba urzędowa premjera, a nawprost Foreign Office — Ministerstwo Spraw Zagranicznych. A pozatem, na Whitehallu i inne ministerstwa i urzędy. Stąd — dalej na prawo — Plac Trafalgar.

W takiem to ważnem miejscu dla całego Imperjum, mieści się Scotland Yard. Zajmuje dwa wielkie gmachy 6-piętrowe, z szaro-białego kamienia i brunatnej cegły, okien frontowych ma chyba ze 120 — wszystkie lakierem malowane. Wysokie sutereny wychodzą na murowany, otwarty tunel, zakończony od ulicy wysokiemi, żelaznemi prętami. Między gmachami jest spory, otwarty dziedziniec — przejście od Tamizy do Whitehallu. Ogrodzenie żelazne od Tamizy łączy ażurowa, żelazna brama. Przez nią trzeba przejść, gdy się idzie od Tamizy do Whitelhallu, czy odwrotnie. Na dziedzińcach wewnętrznych — kilkanaście aut lśniących, niemal luksusowych, samochody z aparaturą radjową i głośnikami — megafonami szaremi na dachach, wreszcie — ciężarówki kryte z siedzeniami — do przewożenia aresztowanych i więźniów. Na nich tabliczka z literami: „YL“ (Yard — London).

Od strony zewnętrznej, gmachy Scotland Yardu nie różnią się niczem szczególnem od innych budynków Londynu; wyglądają na dwa duże hotele jednego właściciela. Można przejść przez ich dziedziniec lub przed frontem ze 100 razy, „nie zauważywszy“ nawet tego znanego w świecie urzędu.

Jak tam jest wewnątrz?

Na dziedzińcu niema nikogo specjalnie „specjalnie“ emocjonującego. Tu i owdzie przejdzie jakiś gentleman. Przy pięknych limuzynach nie widać kierowców. Pozatem, przechodnie, jak wszędzie. Dzieci, harcujące na rowerach, jak wszędzie w Londynie. A rowery bez numerów. I nic — żadnej „tajemnicy“, żadnej sensacji. Przeciwnie: tuż na bulwarze stanął wózek z pianinem, a na nim „madamcia“ gra... na lunch — dla siebie i towarzyszy. To rodzina bezrobotnych zarabia rzetelnie na życie.

Kilkanaście jest wejść do Scotland Yardu i jego gmachów, ale tylko dwa główne, w tem przejściu uliczką Cannon Row, tuż obok bramy ażurowej od bulwaru Tamizy, na którą patrzy 120 okien policyjnych. Oba wejścia są na „vis à vis“ grodzi je tylko ta uliczka. Są to wielkie, dębowe drzwi, oszklone. Prowadzą do nich wysokie i szerokie kamienne schody do wysokości pół piętra. Wewnątrz: policjant mundurowy i parę osób cywilnych. Duży, jasny i okrągły stół. Szereg krzeseł. Tu i owdzie ktoś siedzi. To interesanci. Scotland Yardu nie wolno zwiedzać. Jedynie dziennikarze — z pośród osób postronnych — mają i tu przywileje: własny pokój z telefonami. Do tego właśnie pokoju skierowano mnie chętnie i uprzejmie.

Siedem zielonych drzwi

— Drugie zielone drzwi w murze od bulwaru Tamizy — brzmi krótka informacja. Dopiero wtedy spostrzegłem, że tych małych, ciemno-zielonych drzwiczek, prawie niewidocznych na tle czarno-szarego muru i ścian dolnych gmachów, jest 7. Ale dwoje od strony Tamizy. Żadnych napisów, ani klamek, które zastępują kółka żelazne. Także zielone. Przekręcam to u tych drugich drzwi i wchodzę. Wewnątrz dość ciemny, mały korytarzyk i znowu drzwi, ale już oszklone. Wewnątrz już jasno od okna w suficie. Kilka stołów do pisania, fotele i krzesła, 2 budki telefoniczne, małe, zamknięte drzwiczki w kącie na lewo, maleńki aparacik telefoniczny przy tych drzwiach i mapka kolei podziemnych. To wszystko „urzędowe“.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na ziemiach Pomorza

Straszny wypadek konduktora tramwajowego w Bydgoszczy

Przejechany przez wóz przyczepny nieszczęśliwy zmarł w pół godziny po wypadku

W dniu wczorajszym (w czwartek) w **godzinach popołudniowych wydarzył się w Bydgoszczy straszny wypadek przejechania przez tramwaj, który pociągnął za sobą tragiczną śmierć jednego z konduktorów tramwajowych, ś. p. Antoniego Leliwy.**

Według zebranych przez nas informacyj wypadek powstał w okolicznościach następujących.

Krótko przed godz. 15 na miejsce ostatniego krzyżowania się wozów na ul. Toruńskiej tuż u wylotu ul. Ustronie nadjechał z ul. Gdańskiej elektrowóz linji B. (zielonej) wraz z przyczepką. Praktykowany jest zwyczaj, iż przyczepki na tej linji nie są doprowadzane do końca linji tramwajowej, lecz zabiera je zaraz wóz wyruszający w kierunku ul. Gdańskiej. Przekładanie przyczepek odbywa się na t. zw. krzyżówce, przyczem wykorzystywany jest naturalny spadek (podobnie jak na pl. Teatralnym most Gdański), z którego uwolnione przyczepki same zjeżdżają do oczekujących nieco niżej wozów rozpoczynających kurs na Gdańską via Zbożowy Rynek. Krytycznej chwili Leliwa zeskoczył z tylniego pomostu jeszcze w trakcie jazdy tramwaju na jezdnię, chcąc w momencie, gdy wozy się zatrzymają, natychmiast odczepić wóz rezerwowy. I ten pośpiech ma swoje wytłumaczenie, gdyż wyciągnięcie zasuwy żelaznej jest znacznie utrudnione, gdy przyczepka po zatrzymaniu się elektrowozu motorowego siłą bezwładności napnie przyrząd łączący wozy. Konduktor pragnąc tego najprawdopodobniej uniknąć — może zbyt wcześnie zeskoczył z pomostu, przyczem nieszczęście chciało, iż **w tym samym momencie nadjechał pewien cyklista i przewrócił nieszczęśliwego wprost pod koła przyczepki.** Upadek ten miał tragiczne następstwa. Znajdująca się jeszcze w ruchu **przyczepka zmiażdżyła nogi nieszczęśliwego, powodując ponadto szereg innych ciężkich obrażeń.** Uszkodzone deski ochronne przyczepki świadczą o sile, z jaką wozy posuwały się naprzód.

Rannego konduktora natychmiast odwieziono do lecznicy miejskiej, gdzie nieszczęśliwy w **niespełna pół godziny później zmarł.** Ś. p. Antoni Leliwa, długoletni pracownik tramwajów osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

Mimowolny sprawca tragicznego wypadku, niefortunny cyklista również upadł na jezdnię, jednak na szczęście nie pod koła tramwaju. Nazwisko jego znane jest prowadzącym śledztwo.

W jakim stopniu ponosi winę spowodowania wypadku przytrzymany cyklista ujawnią dochodzenia. Nieszczęście to jest niewątpliwie wypadkową fatalnych okoliczności, jednak wartoby się zastanowić, czy jeden człowiek wystarcza do obsługi i zmiany przyczepki i czy nie należałoby mimo względów oszczędnościowych do tego rodzaju czynności, podobnie, jak było to praktykowane dawniej — używać specjalnej obsługi zapasowej.

Zmiana terminu plenarnego zebrania Izby P.-H. w Gdyni

Zapowiedziane na dzień 4 bm. plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni zostało odłożone do dnia 7 bm. godz. 12. Na zebraniu, które odbędzie się w auli Państwowej Szkoły Morskiej omawiane będą sprawy budżetowe, dotychczasowa działalność Izby, jak również program dalszych jej prac.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej

WYKAZ SUM, WPŁACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM:

W ciągu dnia 2 października na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach starostwa):

Pracownicy Klinkierni i Cegielni miasta Torunia zł. 4,30; Pracownicy f-my Poels & Co w Toruniu zł 28,—; Urzędnicy Zarządu Miejskiego, Wodociągów i Kanalizacji w Toruniu zł 10,—; Pracownicy Rzeźni i Targowiska Zwierz. Zarządu Miejskiego w Toruniu zł 12,—; Za pośrednictwem K. K. O. miasta Torunia wpłacili pp.: Barcewicz zł 2,—; Broda zł 10,—; Urzędnicy K. K. O. miasta Torunia zł 28,—; Fr. Tews zł 20,—; Ryszard Tews zł 20,—; Krüger zł 25,—; Vereinsbank w/m zł 200,—; Wiznerowicz zł 5,—; Sendowski zł 50,—; Łabundziński zł 3,—; Filarecka zł 4,—; Warotowa zł 3,—; Michalak zł 25,— razem **zł. 395,—**

M. Grünbaum, zegarmistrz w Toruniu zł. 10,—.

Razem wpłynęło **zł. 459,30**

Stan wpływów po dzień 2 października włącznie wynosił **zł. 123.857,70.**

Zbiegli więźniowie z domu karnego w Koronowie nie mają szczęścia na wolności

Onegdajszej nocy ujęto 2 dalszych zbiegów z ostatniej partji — Z ogólnej liczby 19 zbiegów już tylko 4 przebywa na wolności.

Podobnie jak „masowe" były ostatnie dwie głośne ucieczki więźniów z domu karnego w Koronowie, tak szybko, sprawnie i również „hurtownie" udało się niemal wszystkich już zbiegów wyłapać. Ile energji, wysiłku i cichej pracy kosztowała ta praca organa bezpieczeństwa, ile alarmów, nocnych patroli, zbiorowych obław przeżyli zwłaszcza bydgoscy funkcjonarjusze policji, ci **„bezimienni bohaterowie"**, oczywiście nie wiadomo. Żadne statystyki wysiłku tego nie liczą. Służba dla dobra ogółu nie jest łatwa, wymaga nietylko sumiennej pracy, ale często i pełnego poświęcenia.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy — **w ręce policji bydgoskiej wpadło dwóch dalszych zbiegów z ostatniej kłopotliwej „siódemki".** Poza 31-letnim Władysławem Krajczyńskim, ujętym wkrótce po ucieczce w Burzkowie pod Bydgoszczą, oraz 21-letnim Franciszkiem Piórkowskim schwytanym przez policję w lesie koło Żołędowa — ujęci zostali wczorajszej nocy **Edward Domijewski** (obarczony wyrokiem 14-miesięcznego więzienia) i **Michał Wieczorkiewicz** (4 lata). Wieczorkiewicz **ujęty został podczas usiłowanej kradzieży w Morzewcu pod Bydgoszczą** i przytransportowany w dniu wczorajszym do więzienia. Tej samej nocy wpadł w ręce policji na terenie miasta Bydgoszczy Domijewski.

W dniu wczorajszym **nadeszła do Bydgoszczy wiadomość o ujęciu w okolicach Lidy na kresach 34-letniego Antoniego Puzdrakiewicza, jedenastego zbiega z grupy 12 uciekinierów sierpniowych.** Tak więc z pierwszej partji na wolności pozostaje narazie jeszcze jeden więzień, z drugiej zaś trzech, razem z liczby 19 — 4 zbiegów.

Ujęcia te stanowią **nowy sukces naszej policji** i wpłyną niewątpliwie na całkowite uspokojenie opinji publicznej, a ponadto osłabią „wolnościowe" tendencje mieszkańców koronowskiego „szarego domu". Kilku korzystających narazie jeszcze ze swobody więźniów nie przedstawia większego niebezpieczeństwa dla otoczenia, pozatem być może wkrótce reszta wpadnie również w ręce policji, która ani na chwilę nie zaprzestaje energicznych poszukiwań.

Uroczyste poświęcenie bandery

na nowym statku polskim „Pionier I."

Przed kilku dniami pisaliśmy obszernie o wzbogaceniu się polskiej marynarki handlowej o nowy motorowiec „Pionier I" nabyty w Finlandji przez prywatną spółkę armatorską, na czele której stoi b. wychowanek Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni p. Witalis Milanowski, który jest równocześnie komendantem statku. m/s „Pionier I" poraz pierwszy zawinął wczoraj rano do macierzystego portu w Gdyni, przywożąc na swym pokładzie zgórą 500 tonn złomu. Przycumowany do nabrzeża holenderskiego motorowiec, jest przedmiotem dużego zainteresowania miejscowych sfer armatorskich i marynarzy. Statek rzeczywiście prezentuje się bardzo pięknie. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się uroczyste poświęcenie bandery, poczem statek wraz z ładunkiem drzewa uda się do Rygi, skąd po wyładowaniu i krótkim postoju wyjdzie z nowym ładunkiem do Leningradu.



Zasłużony senjor Polonji gdańskiej zrezygnował ze stanowiska

wicepatrona Tow. Lud. w Gdańsku

Nasz korespondent z Kartuz donosi: Jak się dowiaduję, przebywający obecnie w Kartuzach ze względów zdrowotnych zasłużony senjor Polonji gdańskiej **p. Józef Czyżewski,** prezes honorowy „Gminy Polskiej", **przesłał do Wicepatronatu Tow. Lud. w Gdańsku pismo, w którem oświadcza, że rezygnuje ze stanowiska wicepatrona, oraz, że nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za kierownictwo Wicepatronatu.**

77.500 zł subwencji udzieliło TBSP na budowę szkół na wybrzeżu

W związku z trwającym obecnie „Tygodniem Szkoły Powszechnej" nie od rzeczy będzie nadmienić, iż dzięki subwencjom Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych oraz pomocy materjalnej samorządu gdyńskiego i powiatu morskiego, na wybrzeżu polskiem powstało ostatnio aż 10 nowych szkół. Z tej liczby 5 szkół przypada na samą Gdynię, oraz po jednej na Zagórze, Kębłowo, Sławutowo, Białąrzekę i Starzyno. Udzielona subwencja na częściowe pokrycie kosztów powyższych szkół wynosiła 77.500 zł. Wszystkie szkoły są już czynne w obecnym roku szkolnym i podlegają inspektorowi szkolnemu p. Kopciowi w Wejherowie.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 3 października o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,73) —2,77; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,97) 0,94; w Przemyślu (—2,04) 2,10; w Zawichoście (1,27) 1,20; w Warszawie (1,16) 1,20; w Wyszkowie (Bug) (0,26) 0,25; w Pułtusku (Narew) (0,77) 0,76; w Płocku (0,84) 0,86; **w Toruniu (0,77) 0,81; w Fordonie (0,75) 0,78; w Chełmnie (0,57) 0,60; w Grudziądzu (0,77) 0,83; w Korzeniewie (1,02) 1,06; w Piekle (0,09) 0,11; w Tczewie (0,05) 0,08; w Einlage (2,40) 2,40; w Schiewenhorst (2,62) 2,68.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 2 bm. 11,3 st. C., a w dniu 3 bm. 11,4 st. C.

Kierunek wiatru: północno-zachodni.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

Piątek, 4 bm., **Inowrocław** — „Mazepa".
Sobota, 5 bm. — **Toruń** — „Mazepa".
Niedziela, 6 bm. — **Toruń** — „Mazepa".

Dezerterzy z Wojska Polskiego w Niemczech

zostają wydawani władzom polskim

Od czasu do czasu zdarzają się wypadki sporadyczne uchylenia się żołnierzy od obowiązku służby wojskowej przez ucieczkę do Niemiec. Pocieszającym w tem jest fakt, że **rdzennych Polaków między dezerterami jest bardzo znikomy odsetek, a przeważnie są to Niemcy.** Przyczyną zbiegostwa są: złe warunki materjalne spowodowane bezrobociem, rzadziej niechęć do służby wojskowej. Utarło się mniemanie, że dezerterzy polscy otrzymują w Niemczech wynagrodzenie, oraz stałą pomoc za swój czyn. Tymczasem w praktyce wygląda to zupełnie inaczej. **Dezertera Niemcy wyzyskują do najcięższych prac, biją, źle wynagradzają, odmawiają najistotniejszych potrzeb ludzkich, a w końcu złamanego moralnie i fizycznie wydalają do Polski, gdzie znowu czeka go słuszna kara za zdradę kraju.**

W 1932 r. zbiegł do Niemiec **Scheffs Johan,** obywatel polski narodowości niemieckiej, odbywający swą powinność wojskową w jednych z pułków piechoty. W Niemczech pracował jako niemeldowany u kilku gospodarzy aż do początku 1933 r. Wtedy to podczas pracy nadepnął na wystający zardzewiały gwóźdź. Wskutek tego, oraz dla braku najprymitywniejszych choćby środków opatrunkowych powstało zakażenie. Gdy już to dość daleko postąpiło, wzięto go wreszcie do szpitala, gdzie trzymano go do lipca. W szpitalu tym był Scheffs przesłuchiwany przez urzędników policji niemieckiej. Jak przesłuchiwanie to wyglądało, świadczy, że lekarz zabronił stanowczo dalszego indagowania pacjenta ze względu na ogólne jego osłabienie chorobą i wycieńczeniem, spowodowanem fatalnemi warunkami pracy w Niemczech.

Ponieważ skaleczenie powstało przy pracy, starał się Scheffs o odszkodowanie, jednakże bezskutecznie. Oświadczono mu bowiem, że jako dezerter nie ma żadnych praw do odszkodowania, ani domagania się ubezpieczenia. Stoi on poza nawiasem praw obywateli niemieckich, i nie może być traktowany narówni z tymi obywatelami. W rezultacie sąd roszczenia jego jako bezpodstawne oddalił, nawet bez bliższego rozpatrzenia skargi.

Po zwolnieniu ze szpitala, oraz niewyleczonej jeszcze rany, **wzięto go do więzienia za nielegalne przekroczenie granicy,** gdzie znowu za pomocą różnych bolesnych środków usiłowano od niego wydobyć informacje potrzebne władzom niemieckim. Gdy opuścił więzienie, sprzedał resztę swych najpotrzebniejszych rzeczy, by mieć pieniądze na żywność i starał się znowu o pracę. Wkrótce jednak został ponownie aresztowany za posługiwanie się fałszywemi dokumentami, i po **dłuższym pobycie w więzieniu został odstawiony do granicy i wydany władzom polskim.**

Gdy wrócił do Polski, cieszył się, że skończyła się tułaczka po Niemczech o chłodzie i głodzie, gdzie go, jako Niemca, tak nieżyczliwie przyjęto. Dopiero tutaj zajęto się leczeniem jego wciąż ropiejącej i otwierającej się rany, gdyż w Niemczech, nie mając pieniędzy, nie mógł leczyć się, a na koszt gminy kuracja była taka, że przez pół roku rany tej nie wyczyszczono i nie wyleczono.

Wypadek ten jest charakterystyczny i typowy dla poznania stosunku Niemców do dezerterów polskich, choćby byli oni narodowości niemieckiej. Jest to przykład wyciągnięty z masy podobnych wypadków. Służyć może jako ostrzeżenie dla tych, którzy spodziewają się złotych gór w Niemczech, a tymczasem spotyka ich tylko upokorzenie, wyzyskanie do najcięższych prac za marnem wynagrodzeniem, bicie, poniewierka, więzienie i w końcu, zrujnowanego kompletnie, pozbawionego sił i chęci do życia **wydawają władzom polskim, gdzie czeka ich jeszcze kara słuszna i sprawiedliwa za dezercję.**

Stan rolnictwa na Pomorzu we wrześniu

według sprawozdania Pomorskiej Izby Rolniczej

Przebieg pogody w miesiącu wrześniu wykazywał znaczne wahania temperatury i nasłonecznienia przy równoczesnych nader skąpych opadach, tak, iż z punktu widzenia rolniczego **był naogół dla rolnictwa niekorzystny.** Po kilkudniowym okresie pogody słonecznej i upalnej w początkowych dniach miesiąca (1—4) nastąpiło b. znaczne **obniżenie temperatury,** połączone z zachmurzeniem oraz przelotnymi i stosunkowo nieznacznymi deszczami, które skutków poprzedniej posuchy usunąć nie mogły. Cała druga dekada września oraz początek trzeciej przebiegły znów pod znakiem pogody z początku ciepłej, później miernie ciepłej z zachmurzeniem zmiennem i poważniejszym opadem w środku drugiej dekady (16 września). W dekadzie trzeciej miało miejsce znów stopniowe oziębienie z najniższą temperaturą w dniach 25—27, poczem temperatura zaczęła się zlekka podnosić. W okresie tym zanotowano **nieco większą ilość opadów,** najsilniejszy w dniu 25 września br., ale i te opady okazały się niewystarczające dla złagodzenia skutków posuchy.

Przedstawiony wyżej przebieg czynników atmosferycznych w ciągu miesiąca września odbił się **w niekorzystnym stopniu na pracach polowych** w związku z przygotowywaniem roli pod zasiewy jesienne. Skutkiem suszy — **orki, jak również wszelkie dalsze uprawy i starania przedsiewne były utrudnione, siewy zaś zbóż ozimych opóźniły się** i nie zawsze wykonane być mogły w glebę należycie doprawioną, co odbija się znów na równomierności wschodów. Na glebach lekkich siewy dokonane zostały częstokroć w rolę nadmiernie suchą, na glebach cięższych nadto w rolę zbryloną, gdyż bryły te nie zawsze i nie wszędzie mogły być usunięte przez uprawki przedsiewne i specjalnie stosowane ręczne rozbijanie. W tych warunkach pewna część areału zwłaszcza pszenic obsiana też zostanie dopiero w październiku i to nawet w powiatach, gdzie siewy kończone są wcześniej tj. w bardziej południowych częściach Pomorza.

W drugiej połowie września przystąpiono do **wykopek ziemniaków** wcześniejszych wzgl. późniejszych odmian. Dotychczasowe dane każą przypuszczać, iż **plony ziemniaków w r. b. nie będą wyższe od średnich,** a w okolicach o glebach lżejszych i suchszych będą nawet mniej niż średnie — a to spowodu długotrwałego w tym roku okresu posuchy w ciągu miesięcy letnich. Naogół przypuszczalnie zbiory będą niższe niż w ub. roku.

W szczególności przewiduje się niższe zbiory w okopowych. Odnosi się to tak ziemniaków jak i buraków cukrowych, które jednak wykazują większą zawartość cukru niż w roku ubiegłym.

W miesiącu wrześniu jako sezonowym miał miejsce jak corocznie **zwiększony ruch na rynku nawozów szt. i ziarna siewnego.** Jednakowoż ani w jednym ani w drugim kierunku nie zdołano zaobserwować poważniejszego wzrostu zapotrzebowania i konsumpcji (za wyjątkiem konsumpcji supertomasyny), tak, iż cyfry odnośne w rb. nie będą prawdopodobnie w znaczniejszym stopniu odbiegały od cyfr z roku poprzedniego.

Z ważniejszych gospodarczo **chorób i szkodników roślin** uprawnych występowały na terenie Pomorza następujące:

Niektóre odmiany ziemniaków (Preussen, Indrustrie) w licznych wypadkach były silnie porażone parchem. Stacja Ochrony Roślin zanotowała też liczne uszkodzenie ziemniaków przez rolnice mniej przez drutowce i pędraki. Na burakach cukrowych i pastewnych zauważono na niektórych polach chwościka buraczanego. Jabłka i gruszki silnie są w napryskanych sadach porażone struposzem (Fusicladium) oraz dość silnie gniją wskutek porażenia przez monilję (szczególnie reneta Landsberska).

W ogrodnictwie w miesiącu ubiegłym susza nadal trwająca wpływała ujemnie na rozwój warzyw, a w sadownictwie spowodowała wcześniejsze dojrzenie owoców, które dochodzą przeciętnie 2 tygodnie wcześniej.

Zbiór śliw przedstawia się naogół dobrze. Cena płacona za kwintal w nizinach nadwiślańskich wahała się 25—30 zł za kwintal. Jabłonie owocowały średnio, ceny utrzymały się na poziomie roku ubiegłego a więc 40—60 zł za kwintal.

Bardzo znacznie **ucierpiały wskutek suszy kapusty.** Oprócz niedorośnięcia, pojawił się masowo bielinek, którego gąsienice w znacznym stopniu uszkodziły kapusty. Kalafiory późne też przedstawiają się słabo.

Korzeniowe będą słabsze niż w roku poprzednim, natomiast cebula dzięki suszy przyschła bardzo ładnie, i rokuje nadzieje na dobre przechowanie.

Ceny warzyw utrzymały się naogół na poziomie zeszłorocznym, jedynie pomidory miały cenę wyższą

NA POMORSKIM RYNKU ZBOŻOWYM tendencja zwyżkowa cen z poprzedniego miesiąca utrzymywała się do połowy ostatniej dekady września, w której ceny żyta osiągnęły poziom 13.37 zł, pszenicy 17,75 zł, jęczmienia 15 zł, a ceny owsa 15,62 zł za 100 kg. Poziom ten w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego obniżył się odnośnie żyta o 25 proc., pszenicy o 5 5 proc., jęczmienia o 20 proc, a owsa o 10 proc.

Podaż zbóż w tym okresie była stosunkowo niewielka, co tłumaczyć należy tem, że długotrwała posucha umożliwiła dopiero teraz rolnikom przystąpienie do intensywnych prac polnych. Ponadto niskie ceny nie zachęcały rolników do wyzbywania się zbóż. Podkreślić również należy, że **w b. roku rolnicy w znacznie większym stopniu wykorzystali kredyty zaliczkowe i rejestrowe pod zastaw ziemiopłodów, niż w roku ubiegłym.**

W związku ze zbliżaniem się terminu płatności raty oddłużeniowej oraz podatków podaż zbóż przy końcu okresu sprawozdawczego znacznie wzrosła, skutkiem czego ceny zbóż, z wyjątkiem cen owsa, na który nadal panował silny popyt ze strony wojska, zaczęły spadać.

NA RYNKU PRODUKTÓW HODOWLANYCH ceny bydła utrzymywały się naogół na poziomie cen z poprzedniego miesiąca, natomiast ceny trzody chlewnej, których tendencja zwyżkowa z poprzedniego miesiąca uległa już z początkiem września zahamowaniu, obniżyły się w ciągu obecnego okresu sprawozdawczego o około 30 zł na 100 kg żywej wagi i to przy wszystkich gatunkach. Porównując poziom cen produktów hodowlanych przy końcu miesiąca z analogicznym okresem z roku ub. można stwierdzić, że przy bydle nie ma większych odchyleń, natomiast odnośnie **trzody chlewnej zwyżka cen wynosi około 30 proc.**

W związku z pomyślną konjunkturą na rynkach zagranicznych, w szczególności na rynku angielskim oraz **wzrostu eksportu masła z Pomorza** ceny masła kształtowały się zwyżkowo. Tendencja ta w ostatniej dekadzie miesiąca uległa zahamowaniu, a nawet w ostatnich dniach września nastąpiła zniżka cen, wyrażając się w uzależnieniu od gatunku o 15—20 gr na kg. Przy końcu okresu sprawozdawczego notowano ceny masła I gatunku w hurcie zł 3,18, w półhurcie 3,30, w detalu 3,40—3,50 zł.

Dowóz jaj był nieznaczny, skutkiem czego ceny w ciągu miesiąca nieco zwyżkowały.

Odnośnie OGÓLNEGO POŁOŻENIA GOSPODARCZEGO WSI ważnym jest fakt zawieszenia do dnia 1 października 1938 r. wymagalności wszelkich długów rolniczych powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r., z wyjątkiem długów wobec osób i instytucyj prawno-publicznych i instytucyj kredytowych, do których nadal stosują się dotychczasowe zasady oraz fakt przedłużenia moratorjum hipotecznego do 1 października 1937 r.

Strzelcy podhalańscy w Gdyni

Wczoraj rano przybyła z Poznania do Gdyni wycieczka 5 p. strzelców podhalańskich złożona z 5 oficerów i 150 szeregowych. Po spożyciu śniadania na dworcu kolejowym, mili goście w wzorowym ordynku wojskowym, przemaszerowali ze swoją własną orkiestrą pułkową na czele ul. 10 Lutego, Świętojańską i min. Kwiatkowskiego udając się na Kamienną Górę. Maszerujący oddział spotkał się z gorącemi objawami sympatji mieszkańców Gdyni, którzy tłumnie przystawali na ulicach, by podziwiać zarówno doskonałą postawę strzelców, jak i ich oryginalne mundury.

Szczególnie podobały się gdynianom, obszerne peleryny strzelców, oraz góralskie kapelusze zdobne w orle pióra. Po zwiedzeniu miasta, oraz portu handlowego od strony morza, wycieczka udała się holownikiem Marynarki Wojennej do portu wojennego w Oksywiu, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie odznaki 5 p. s. p. torpedowcowi „Podhalanin", którą przyjął z rąk płk. Rybotyckiego dowódca tego okrętu kmdr. ppor. dypl. Stoklasa.

W godzinach południowych strzelcy podhalańscy podejmowani byli przez swych kolegów - marynarzy obiadem na pokładzie OPR „Bałtyk", oficerowie zaś byli gośćmi mesy oficerskiej torpedowca „Podhalanin".

O godzinie 16-tej orkiestra 5 pułku strzelców podhalańskich wystąpiła ze wspaniałym koncertem, wykonując szereg utworów regjonalnych. Koncert ten, odbył się w Muszli na Kamiennej Górze i zgromadził liczną publiczność, która nie szczędziła zasłużonych braw i okrzyków na cześć wojska. Wieczorem kompanja Strzelców Podhalańskich opuściła Gdynię udając się do Warszawy.

W Gdyni bawił w przejeździe słynny teatr amerykański Schwarza

M. Schwarz w poszukiwaniu polskich talentów

Onegdaj przybył do portu gdyńskiego statek angielski „Baltonia" na którego pokładzie znajdował się zespół aktorski słynnego teatru amerykańskiego **M. Schwarza.** W skład zespołu wchodziło 27 aktorów i aktorek.

Wraz z artystami przybyły liczne rekwizyty teatralne w 82 skrzyniach, ważące przeszło 10.000 kg. Ostatnio Teatr Schwarza bawił na szeregu występów gościnnych w „Teatrze Jego Królewskiej Mości" w Londynie, a obecnie **udaje się w tournée artystyczne po Polsce,** gdzie wystąpi w Warszawie, w Łodzi i we Lwowie. Dyrektor Schwarz przywiózł z sobą tylko odtwórców głównych ról w sztukach, które mają być wystawiane w Polsce, i **zamierza skompletować personel artystyczny siłami polskiemi dla mniejszych ról.**

O ileby dyr. Schwarzowi udało się wykryć jakieś nieznane talenty polskie, byłby z tego bardzo zadowolony.

Artyści amerykańscy w oczekiwaniu pociągu zwiedzali miasto żywo interesując się jego rozwojem i rozpędem budowlanym.

Na pytanie czy w drodze powrotnej teatr nie zatrzyma się w Gdyni jedna z artystek ze śmiechem odpowiedziała...

— „W Gdyni obawiamy się wystawiać nasze sztuki, bo gdynianie nawet do swojego teatru nigdy nie chodzą!"

Ze słów młodej aktorki amerykańskiej widać, że Gdynia zdobyła już smutną sławę obojętności w stosunku do teatru. Wieczorem artyści wraz z dyrektorem M. Schwarzem odjechali do Warszawy.

Na pożegnanie dyr. Schwarz zaznaczył, że po skończonem tournée po Polsce i po skompletowaniu zespołu, do którego zamierza zaangażować 40 osób, oraz po wybraniu z nich co najlepszego, teatr uda się poraz pierwszy do Paryża, gdzie również da szereg gościnnych przedstawień.

Komin cukrowni wysadzono w powietrze

Cukrownia w Kowalewie ulegnie rozbiórce

Dnia 2 bm. mieszkańcy Kowalewa zostali zaalarmowani przybyciem oddziału saperów z Torunia, którzy otrzymali polecenie rozbicia murów i komina cukrowni. Sygnał trąbki oznajmił decydującą chwilę, w której przystąpiono do tej sensacyjnej operacji. Z hukiem i trzaskiem rozpadł się komin cukrowni i jeden potężny jej mur. Pracom saperów przyglądały się zdala tłumy publiczności, nad której bezpieczeństwem czuwały władze policyjne.

Skutki ostatniej burzy na wybrzeżu

Pod Chałupami i Juratą na półwyspie Helskim podjęte zostały prace około naprawy uszkodzeń, jakie dokonała ostatnia huraganowa burza. Robotnicy, zasypują wyrwy, jak również umacniają brzegi. Pozatem rozpoczęta zostanie na odcinku 300 metrów pod kąpieliskiem Jurata oraz osadą rybacką Chałupy budowa tamy. Kamienie pod budowę tamy dostarczy zarząd kąpieliska Jurata, drzewo zaś i faszyny — nadleśnictwo helskie. Nad całością prac czuwa Urząd Morski.

Uchodzące do Bałtyku pod Ostrowem i Dębkami rzeki Czarnowoda oraz Piaśnica, zasypane zostały przy swych ujściach piaskiem podczas burzy, jaka ostatnio przeszła nad morzem polskiem. Obecnie zachodzi konieczność przekopania specjalnych kanałów dla odprowadzenia wody, która gromadzi się na łąkach i przy śluzach w głębi lądu.

Komasacja przedsiębiorstw autobusowych na Pomorzu

Wczoraj o godz. 11 odbyło się w hotelu „Polonja" w Toruniu nadzwyczajne walne zebranie Pomorskiego Związku Przedsiębiorstw Samochodowych przy licznym udziale członków z całego Pomorza. Zebraniu przewodniczył prezes Zrzeszenia Związków Przedsiębiorstw Samochodowych p. Wierzbowski z Warszawy.

Celem zebrania było omówienie sprawy komasacji przedsiębiorstw autobusowych na Pomorzu, zaleconej przez władze na wzór już przeprowadzonej w innych województwach.

Po bardzo ożywionej dyskusji zebranie uchwaliło utworzenie na Pomorzu trzech obwodów komasacyjnych, oraz zjednoczenie dotychczasowych przedsiębiorstw autobusowych w jedno przedsiębiorstwo spółkowe pod nazwą Pomorskie Linje Autobusowe Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, z siedzibą w Toruniu.

Szczegółowe opracowanie wytycznych oraz wszelkich prac z komasacją związanych zlecono Zarządowi.

Kurs pszczelarski w Lisewie

W czasie od 28 do 30 ub. m. zorganizowany został w Lisewie przez Pomorski Związek Pszczelarzy, przy poparciu Pomorskiej Izby Rolniczej, 3-dniowy kurs pszczelarski. W kursie uczestniczyło 35 osób z Lisewa i okolicy. Prace instruktorskie prowadzili wiceprezes Zw. Pszczelarzy na Pomorzu p. Falkowski z Torunia, oraz p. radca Kralewski ze Świecia. Piękna pogoda pozwoliła na przeprowadzenie pokazowych prac w pasiece w Lisewie u pp. Czortka i Prabuckiego.

Na zakończenie kursów p. Falkowski wygłosił odczyt na temat „Korzyści pszczelarza z przynależności do Towarzystwa Pszczelarskiego", podkreślając, że tylko dobrze zorganizowane pszczelnictwo może wyjednać sobie takie przywileje, jakie ongiś mieli pszczelarze w Polsce przedrozbiorowej.

Chełmża

— **Zebranie bezrobotnych przed rozpoczęciem kampanji w Cukrowni.** W sobotę wieczorem odbyło się w sali Konkordji zwołane pod auspicjami klasowego Związku Zawodowego zebranie robotnicze, mające na celu ujednostajnienie żądań robotniczych za pracę sezonową w czasie trwania kampanji w tut. Cukrowni. Zebranie zagaił p. Jagielski z Chełmży, przemawiali zaś pp. Wiązelewski, sekretarz związkowy z Bydgoszczy, Meszyński, Szreder, Kostrzewski, Okoński, Dehmel i inni z Chełmży. Zebranie, które trwało około 2 godz. miało przebieg spokojny i rzeczowy, cechowała je jedna, główna myśl przewodnia, i to — ażeby wspólnemi siłami zjednoczonych robotników bez względu na ich przynależność partyjno polityczną uzyskać jak najkorzystniejsze warunki płacy i zarobkowania w czasie trwania kampanji, która i tak ma niezmiernie krótki przebieg w porównaniu do lat dawniejszych.

— **Przeniesienia.** 2 funkcjonarjusze tutejszego Urzędu Pocztowego pp. Fladrowski i Połkorski zostali przeniesieni z dniem 1 pazdziernika br. na takie same stanowiska, jakie tutaj zajmowali, do miasta Łodzi.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

3 października

1226 Urodził się w Assyżu **św. Franciszek Seraficki,** nazwany „największym świętym wśród poetów i największym poetą z pośród świętych" oraz **„Żywą kopją Chrystusa".** Był on założycielem Zakonu O. O. Franciszkanów.

1458 Urodził się w Krakowie **Kazimierz,** — syn króla Kazimierza Jagiellończyka; dzięki zabiegom brata swego - króla Zygmunta Starego w 1521 roku za pontyfikatu papieża Leona X kanonizowany.

1612 **Karol Chodkiewicz** odnosi zwycięstwo nad wojskami moskiewskiemi pod Moskwą.

1859 Urodziła się w miejscowości Bigevano genjalna tragiczka włoska — **Eleonora Duse.**

1861 Umarł w Warszawie arcybiskup - metropolita **Melchjor Fijałkowski.**

1884 Umarł w Wiedniu sławny malarz **Hans Makart.**

1885 Umarła we Lwowie utalentowana poetka — **Marja Miłosława Bartusówna.**

1905 Umarł wybitny poeta francuski **Jose Maria de Heredia.**

1908 **Bułgarja** zostaje królestwem.

1929 Umarł w Berlinie kanclerz Niemiec — **Gustaw Stresemann.**

1931 Umarł w Kopenhadze wybitny duński kompozytor **Karol August Nielsen.**

Dzień w Toruniu

Piątek 4 paździer.

KALENDARZYK RZYM.-KAT.
Piątek: Franciszka — Sobota: Placyda m.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 4 bm.

Po miejscami mglistym lub chmurnym ranku dość pogodnie, lecz w godzinach wieczornych ponowny wzrost zachmurzenia. Temperatura bez większych zmian. Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry po łudniowe i południowo - zachodnie.

DYŻUR APTEK

Dziś i jutro dyżuruje w śródmieściu: Apteka Centralna, ul. Chełmińska; na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— Dziś — nieczynny.
— Jutro o godz. 20 — „Mazepa".

REPERTUAR KIN

MARS: „Dwie Joasie".
LIRA: „Tajemnica Peraku".
ARJA: „Dwie sieroty" i „Noce wiedeńskie".
CORSO: „Comboy miljonerem" i „Flip i Flap jako synowie pustyni".

ZEBRANIA

— Dziś o godz. 19 w hotelu „Polonja" — nadzwyczajne walne zebranie Klubu Szachistów.

— Jutro o godz. 19 w „Ognisku" przy Szosie Chełmińskiej — nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Ogródków Działkowych i Osiedli Podmiejskich im. Marszałka Piłsudskiego.

— Jutro o godz. 20 w sali Książęcej Dworu Artusa — miesięczne zebranie Stowarzyszenia Chrześcijańskich Kupców Podróżujących.

ODCZYTY

— Jutro o godz. 21 w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Żeglarskiej — p. mec. Franciszek Paschalski z Warszawy wygłosi odczyt p. t.: „Polska współczesność".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matjne, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana", ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe **śniadania, obiady, kolacje** znane ze swej dobroci. **Fachowo pielęgnowane piwa,** skora i rzetelna obsługa, **ceny niskie.** Nowocześnie urządzony lokal.

„Esplanada". Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w miejscu, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cienisty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystem maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedzielę i święta koncert w ogrodzie od godz. 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Satyr", Restauracja i Bar, Łazienna 13, telefon 1938. Obiady, kolacje, jak również barowe porcje. pierwszorzędnej jakości — ceny niskie. Wieczorem dancing. Lokal odrestaurowany.

„Pod Orłem", Mostowa 17, tel. 2046. Restauracja — Dancing. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Lokal nowo, wykwintnie i pięknie odrestaurowany. Wieczorem dancing towarzyski i występy artystyczne. Lokal otwarty do godz. 5 rano. Ceny przystępne, ostatnio bardzo zniżone. W niedzielę i święta od godz. 5 — 7 dancing z pełnym programem.

Najlepsza okazja kupna

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28. tel. **1174** — Najlepsza i najtańsza herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwengrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta, obok poczty, Staromiejski Rynek 16 telefon **1574.** Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Losy Loterji Państwowej nabywa każdy w najstarszej i największej kolekturze Pomorza **Pawła Billerta Toruń, Szeroka 26 i Nowomiejski Rynek,** gdyż w tej kolekturze, która istnieje od roku 1919, stale najwięcej wygranych pada.

Z miasta

— **Baczność Rodzice!** Chcąc udostępnić mieszkańcom Bydgoskiego przedmieścia korzystanie z lekcyj gry na fortepianie i skrzypcach, Prywatna Pomor. Szkoła Muzyczna otwarta z dniem 1 października br. filję szkoły w centrum Bydgoskiego przedmieścia z zastosowaniem godzin dla uczącej się młodzieży.

Wszelkich informacyj udziela i przyjmuje zapisy kancelarja, ul. Mostowa 20 od godziny 10—12 i od 16—18. 8890

— **Baczność Związek Weteranów Powstań Narod.** R. P. 1914—19, koło Toruń. Dziś, 4 października br. zebranie o godz. 20 w „Tivoli", ul. Bydgoska. O liczny udział prosi Zarząd. 8988

— **Ogłoszenie.** Zarząd Koła Rodzicielskiego przy Państw. Gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu, zaprasza wszystkich rodziców i opiekunów młodzieży na doroczne Walne Zebranie Koła Rodzicielskiego, które odbędzie się dnia 13 października 1935 r. w auli gimnazjum. 8989

— **Walne zebranie Koła Rodzicielskiego przy gimnazjum im. M. Kopernika.** Zarząd Koła Rodzicielskiego przy Państw. Gimnazjum Męskiem im. Mikołaja Kopernika w Toruniu zaprasza wszystkich rodziców, opiekunów i wychowawców młodzieży na doroczne walne zebranie, które odbędzie się w auli gimnazjum w niedzielę, 13 października o godz. 11.

Porządek obrad jest następujący: zagajenie i wybór prezydjum Walnego Zebrania, odczytanie protokółu z poprzedniego Waln. Zebrania, referat dyr. Moesego p. t. „Współudział rodziców w obywatelskiem wychowaniu młodzieży", sprawozdania: prezesa, skarbnika, sekretarza i komisji rewizyjnej, udzielenie absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi, przedstawienie nowego składu Zarządu, Koła i Wydziału Patronatów oraz planu pracy i preliminarza budżetowego na rok 1935/36, wybór komisji rewizyjnej, zatwierdzenie regulaminu Patronatów klasowych i wolne wnioski. 8964

— **Miesięczne zebranie Towarzystwa Pszczelarzy w Toruniu** odbędzie się w niedzielę, 6 października o godz. 15 w pasiece p. Witeckiego na Stawkach pod Toruniem.

— **Prefekt apostolski ks. Krauze przyjeżdża do Torunia.** Celem zaznajomienia społeczeństwa toruńskiego z pracami polskiej misji w Chinach, przyjeżdża do naszego miasta prefekt apostolski z Szun tenfu, a nasz rodak ks. Krauze. Przyjazd dostojnego gościa zapowiedziany jest na dzień 13 października, w którym to dniu odbędzie się uroczysta akademja o nieustalonym dotychczas programie.

— **Popularne Koło Śpiewackie „Dwon" w Toruniu** urządza wieczorek towarzyski w dniu 5 bm. o godz. 20 w salach hotelu „Polonja", na który zaprasza się wszystkich członków i sympatyków.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Dnia 2 października zgłoszono:

Urodzenia: kupiec Abram Chimowicz, syn (Bronisław); przemysł. Rudolf Preuss, córka (Gizela) i syn (Günter) (bliźnięta); mistrz siodl. Leon Sander, syn (Zbigniew); rob. Alfons Dąbrowski, syn (Zbyszko).

Śluby: referendarz Dyrekcji Lasów Tadeusz Busalski z Olgą Pawłowiczową z domu Sołdatienko.

Zgony: Franciszek Maniecki, Pelplin, lat 63 (zmarł w Szpitalu Miejsk.); Eufemja Podobieńska, Browarna, 6 miesięcy; Zofja Dąbrowska, Zębowo pow. Lipno, lat 16 (zmarła w Lecznicy na Mokrem).

NABRZEŻE

Na nabrzeżu toruńskiem w dniu 2 października naładowano: 1 wagon pustych skrzyń, a wyładowano 12 wagonów węgla, 4 zboża, 2 mąki, 2 koksu, 1 cegły ogniotrwałej, 1 złomów żelaza i 1 nasion.

STATKI

Dnia 2 października przepłynęły Wisłą przez Toruń następujące statki na trasach: Tczew—Warszawa „Jagiełło"; Warszawa—Tczew „Goniec"; Warszawa—Gdańsk „Mickiewicz"; Włocławek—Toruń hol. „Zygfryd" i 4 berlinki ze zbożem; Warszawa—Gdańsk hol. „Steinkeller" i 3 berlinki (2 ze zbożem, 1 zbior.); Gdańsk—Toruń „Wanda" i 2 berlinki puste; Gdańsk—Warszawa „Donau" i 5 berlinek (2 z ryżem i 3 puste).

Oddział żeński Zw. Strzeleckiego do kobiet Polek

Żeński oddział Związku Strzeleckiego rozpoczyna nowy okres pracy w nowej świetlicy przy Komendzie Grodzkiej na Starym Rynku. Nie czas dziś na obrachunek z pracy, bo jeszcze moc pracy przed kobietą-Polką. Ale pamiętajmy, że w pojedynkę nic nie zrobimy, bo i drzewo samotne wiatr szarpie i w końcu obali.

Kobiety-Polki do szeregów Związku Strzeleckiego! W gromadzie siła, gromada to wielka rzecz.

Dziś wychodzimy do Was, kobiety, mając już swoje oddziały na przedmieściach: Jakóbskiem, Bydgoskiem, Chełmińskiem.

Kadry nasze rosną, ale jeszcze Was brak w szeregach.

Wstępujcie do Żeńskiego Oddziału Związku Strzeleckiego!

Zapisy w świetlicy przy Komendzie Grodzkiej Stary Rynek.

Ostatnie występy Osterwy

W sobotę, dnia 5 i niedzielę, dnia 6 października, o godz. 20 odbędą się dwa ostatnie występy Juljusza Osterwy w **„Mazepie"** Juljusza Słowackiego.

Bieg kolarski Z. S.

W niedzielę 6 bm. o godz. 13 odbędzie się w Toruniu bieg kolarski dla ZS. dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych z nagrodami. Zapisy bezpłatne — rowery dowolne. Zgłoszenia i zapisy przyjmuje sekretarjat Oddziału II ZS w Toruniu ul Żeglarska 10 codziennie od godz 18 do 20

Zawody lekkoatletyczne WF i PW

6 października na stadjonie miejskim odbędą się zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez Miejski Komitet WF. i PW. W tymże dniu o godz. 16-tej odbędą się na stadjonie miejskim zawody towarzystkie w piłkę nożną: Gryf 3 — T. K. S. „Strzelec" 3 (Oddział III. Z. S. Jakóbskie).

Wielki zjazd „Kuźni Młodych" w Toruniu

W dniu 6 października Toruń będzie świadkiem wielkiego Zjazdu młodzieży szkolnej z Pomorza, Wielkopolski i Kujaw, a zorganizowanej w szkolnych komitetach redakcyjnych „Kuźni Młodych".

Zjazd organizuje Międzyszkolny Komitet Toruński, redagujący dodatek miesięczny „Nasze Prace" przeznaczony dla młodzieży Ziem Zachodnich. Na zjeździe tym młodzież w pierwszym rzędzie złoży hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. Punktem kulminacyjnym Zjazdu będzie „Żywy Dziennik Naszych Prac", który odbędzie się w auli Seminarjum Męskiego o godz. 10,30.

Na to rzadkie święto młodzieży Komitet organizacyjny Zjazdu serdecznie zaprasza wszystkich sympatyków „Kuźni Młodych" i „Naszych Prac".

Nowy okres pracy w toruńskim Ognisku O. M. P.

Napół jesienny wieczór. Ołowiane smutne niebo. O szyby okien monotonnie bije deszcz. Smutno, szaro...

Ale w ompiackiej świetlicy rojno, gwarno i wesoło. Wesoło uśmiechnięte twarze, wesoło gra radjo. Tylko przy jednym ze stołów poważne i „ważne" miny. To przewodnicy zespołów. „Szarża" ompiacka. Za chwilę odbędzie się **inauguracyjna odprawa Ogniska:** „zaczynamy nowy rok pracy".

Na miejskich zegarach bije ósma. W tej chwili wchodzi Kierownik Ogniska ob. Slawik i kilku członków Zarządu.

To „sztab" Ogniska! Odprawa rozpoczęta! W niewielu słowach kier. Ogniska przedstawił pracę ubiegłego roku — wcale znaczny dorobek organizacyjny — i wyraził nadzieję, że po tym organizacyjnym okresie, prace kół i zespołów samowychowawczo-ideowych pójdą jeszcze lepiej, będą jeszcze wydatniejsze.

Sekretarz Ogniska odczytuje drugi punkt programu: „głosowanie na kierownika Ogniska". (Punkt ten aczkolwiek nieprzewidziany statutem, wprowadził ob. Slawik, by się przekonać, czy ma pełne zaufanie Ompiaków).

Efekt był zgóry do przewidzenia. Wszyscy jednogłośnie opowiedzieli się za dotychczasowym kierownikiem.

Kierownik Ogniska dziękuje za zaufanie i poświęca parę słów hasłu organizacyjnemu „Cześć pracy": „musi ono przeniknąć do całej młodzieży pracującej — inteligenckiej i robotniczej, — padają twarde słowa — stać się hasłem pokolenia reprezentującego Polskę Nową, Polskę Jutra. Polskę Świata Pracy".

Podział na zespoły nie przedstawia specjalnej trudności. Ompiacy zżyli się ze sobą i potworzyli już naturalne zespoły przyjacielskie. Te zespoły będą prowadziły pracę samowychowawczą na cotygodniowych odprawach. Oprócz nich należą Ompiacy do Kół pracy realizacyjnej. I tak istnieją już **Koła: sportowe, (piłki nożnej i lekkoatletyczne) kajakowe i prac ręcznych, ping pongowe i gier umysłowych, literackie i redakcyjne (redagujące gazetkę ścienną Ognisko) oraz śpiewacze.**

W bieżącym roku organizacyjnym (1935-36) **planuje się utworzenie Kół: bokserskiego, kolarskiego, pływackiego, krajoznawczego, szachistów, teatralnego, muzycznego, technicznego i innych.**

Następnie krótka dyskusja na temat wyboru jednego „członka zarządu" oraz „Komisji rewizyjnej". A potem różne drobne sprawy organizacyjne: kwestja zespołów służbowych i dyżurów, imprez, składek itp. W wolnych głosach i wnioskach podniesiono sprawę urządzenia wzorem ubiegłego roku „sobótek" w miesiącach zimowych. Wreszcie... krótka żołnierska komenda „baczność" podrywa wszystkich na nogi. Brzmi pieśń „Wznieśmy w górę swe twarde dłonie..." i wreszcie ostatnie „Cześć Pracy".

Zwiedzamy teraz obszerny lokal Ogniska. Miłą choć skromnie urządzoną świetlicę, pustą narazie „salę gier" (niema jeszcze stołów ping pongowych), „salę odpraw", pokój kierownika Ogniska, pokoik przeznaczony na bibljotekę, kuchnię, umywalnię i ubikację gdzie buduje się kajaki.

Kierownik opowiada o licznych trudnościach i kłopotach materjalnych Ogniska, bo „brak jeszcze wielu koniecznych sprzętów, brak pism do świetlicy, ale jakoś łatamy koniec z końcem, urządzamy imprezy i tak o własnych siłach, choć z trudem idziemy ciągle naprzód i zdobywamy wciąż nowe tereny" — kończy z uśmiechem obyw. Slawik.

W parę chwil potem gasną światła, pustoszeje tak dopieroco gwarna świetlica.

Migawki toruńskie
Hej Strzelcy wraz!...

Tydzień propagandy Związku Strzeleckiego! Czem jest Zw. Strzelecki o tem nie miejsce rozwodzić się w Migawkach. Jest to temat za obszerny, za poważny, za wielki.

Jeden to z niewielu tematów, którego migawkowo dotknąć nie można. Ani na smutno, ani na wesoło. Trzeba pisać godnie i przystojnie.

Zapisujmy się do Strzelca! Młodzieży zachęcać nie trzeba, — ona chętnie spieszy pod barwy strzeleckie. Ale należy poruszyć ciężką artylerję ludzi starszych. Wstępujcie w szeregi przyjaciół Strzelca! Bądźcie członkami wspierającymi.

Zamiast karmić młodzież nadętym frazesem morałów, otoczcie ją serdecznem ramieniem przyjacielskiej opieki. To są ludzie jutra. Na nich oprze się Polski teraźniejszej przyszła mocarstwowość.

Obywatele, gdy jest tydzień propagandy, nie zróbcie ze swej strony tej młodzieży zawodu. Młodzież patrzy i czeka.

Pamiętajcie, że kto zaraz w szeregi strzeleckie staje, ten dwa razy staje, a trzykroć, kto ochotnie. (es)

Z Tow. Polsko-Angielskiego
(Morska wyprawa „Iskry" w referacie prof. J. Szczepkowskiego)

W środę, dnia 3 bm. odbyło się zebranie Towarzystwa Polsko - Angielskiego w Toruniu, na którem, licznie zgromadzeni członkowie witali prezesa Towarzystwa prof. J. Szczepkowskiego, po powrocie z podróży na okręcie szkolnym ORP „Iskra".

Prof. Szczepkowski w dłuższej pogadance w języku angielskim barwnie przedstawił zebranym swe wrażenia z morskiej wyprawy i z odwiedzin licznych portów europejskich i afrykańskich. Szczególnie serdecznego przyjęcia doznali polscy marynarze w Anglji, w Dover, gdzie okręt zatrzymał się dłużej i gdzie nawiązano szereg miłych znajomości i przyjaźni. Mały chłopczyk Johnny stał się maskotą okrętową, z którą rozstano się z wielkim żalem.

Po przebyciu niezwykle ciężkiej burzy na Bałtyku ORP „Iskra" zawinął szczęśliwie do Gdyni.

Rozpoczęty tak ciekawym referatem nowy sezon zebrań Tow. Polsko - Ang. zapowiada się jak najlepiej, gdyż grono członków stale wzrasta a nowy program odczytowy przewiduje szereg ciekawych odczytów.

Znowu jest sposobność dobrej zabawy
Naturalnie na zabawie OMP'u w „Tivoli"

Ompiackie zabawy sobotnie (szkoda, że nie w każdą sobotę) w „Tivoli" nie potrzebują reklamy. Ci, którzy lubią się bawić chodzą albo na zabawy Organizacji Młodzieży Pracującej, albo nigdzie; twierdzą bowiem (— zupełnie zresztą słusznie), że jak się bawić, to albo porządnie, albo wcale. A właśnie najlepiej można się zabawić na zabawach OMP'u. To też nic dziwnego, że tam właśnie zbiera się kwiat młodzieży naszego miasta, słynnego już przecież z pięknych dziewcząt i... piernika. Doskonały zespół muzyczny, napewno też przyczyni się niemało do podniesienia nastroju — jednem słowem — szkoda, a raczej niepotrzeba słów

A zatem w sobotę 5 października o godz. 8 w „Tivoli" (ul. Bydgoska). Wstęp jak zwykle tylko 1 zł. S.

Drugie wyścigi psów

Klub Kynologów w Toruniu, urządza w drugiej połowie bież. miesiąca na Stadjonie Wojskowym, drugie ciekawe wyścigi psów, tym razem o liczne nagrody. Poszczególne biegi sklasyfikowane będą według ras np. będzie wyścig olbrzymich dogów, powolnych buldogów angielskich i francuskich, boxerów, terrierów, jamników, maleńkich ratlerków oraz najciekawszy wyścig owczarków alzackich (wilków).

W wyścigach mogą brać udział nietylko psy członków klubu, lecz również psy nieczłonków mogą ubiegać się o nagrody. Wpisowe wynosi dla nieczłonków zł 1; dla członków zł 0,50. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela kierownik tresury Klubu Kynologów p. St. Białowąs, Toruń, Sukiennicza 10.

Tajemnicza kartka

W środę w godzinach popołudniowych p. Franciszek Furmanek z Torunia znalazł na Kępie Bazarowej w pobliżu mostu kolejowego kartkę papieru z krótką notatką, z której wynika, że 22-letnia służąca, Wanda Kowalska, (adres: ul. Różana 4), popełniła samobójstwo przez utopienie się.

Wprawdzie Kowalskiej dotychczas nie zdołano odszukać w Toruniu, tem niemniej przypuszcza się, iż rzekome samobójstwo jest mistyfikacją, gdyż poszukiwanie **zwłok** w Wiśle nie dało rezultatu.

Z okazji „Tygodnia Propagandy Z. S."

w Toruniu

W ostatni piątek, 27 września, wobec zgromadzonych członków Oddziału II Specjalnego Związku Strzeleckiego w Toruniu referent wychowania obywatelskiego p. Edmund Wrzesiński przeprowadził krótką pogadankę na temat: „Ludność w Polsce", a potem z okazji „Tygodnia Propagandy Z. S." omówił zadanie i cel tej propagandy.

Tydzień Propagandy Związku Strzeleckiego, to tydzień, w którym organizacji chodzi o zapoznanie szerszych warstw społeczeństwa z wytycznemi pracy Związku Strzeleckiego. Każdy z pewnością o nich słyszał, ale może jeszcze nie zrozumiał doniosłego znaczenia i wartości tej społeczno-wojskowej organizacji, w której gromadzą się zwarte masy obywateli.

Związek Strzelecki został powołany po wojnie ponownie do życia w r. 1919 z woli swego Twórcy Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako organizacja ponadpartyjna, która służyć ma tylko dobru Rzeczypospolitej Polskiej.

Związek pragnie wychować typ obywatela-żołnierza, który potrafi w twórczy sposób współżyć i współdziałać z innymi, dla potęgowania sił życiowych państwa i pragnie wychować swych członków w głębokim poszanowaniu dla pracy i zrozumieniu, iż miarą wartości człowieka, jest suma wykonywanej pracy.

Praca wychowawcza nad doskonaleniem typu obywatela-państwowca w Z. S. polega na wychowaniu obywatelskiem, wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem.

Wychowanie obywatelskie w Z. S. ma na celu podniesienie poziomu kultury obywatelskiej drogą dania każdemu z członków organizacji z jednej strony dokładnych wiadomości o naszem państwie i z drugiej strony zaś wciągnięcie go do czynnego udziału w życiu zbiorowem. Do urzeczywistnienia tego celu służą: wychowanie działalność kulturalno-oświatowa, życie świetlicowe, czytelnictwo, dokształcenie zawodowe, opieka społeczna itd.

Wychowanie fizyczne ma na celu podniesienie zdrowotności naszego społeczeństwa. Cel ten urzeczywistnia Z. S. przez wychowanie fizyczne, sporty, gimnastykę, obozownictwo, turystykę itd.

Przysposobienie wojskowe w Z. S. ma za zadanie wychowanie i wyćwiczenie zastępów świadomych swych obowiązków i gotowych w każdej chwili do zapełnienia szeregów Armji Polskiej. Cel ten realizuje przez wychowanie strzelców w karności wojskowej, wyrabianie poczucia honoru i patrjotyzmu, kształcenie w podstawowych zasadach wiedzy i sztuki wojennej.

Takie mając przed sobą zadania i cele i taki przybrawszy charakter, Z. S. spełnia doniosłą rolę szkoły, która przysposabia do pracy obywatelskiej dla państwa i do obrony niepodległego bytu państwowego.

Podniosła uroczystość Rodziny Rezerwistów

w Chełmnie

Aula Szkoły III odświętnie przybrana wypełniła się dnia 1 bm. wieczorem członkami Rodziny Rezerwistów w ilości 150 osób. Zebranie zaszczycił swą obecnością p. starosta Biały. Za stołem prezydjalnym oprócz Rady Powiatowej i Zarządu Rodziny Rezerwistów zajęli miejsce: pp. d-ca 66 pp. płk. Michalski, Kom. K. K. 2. płk. Kunc, Kom. placu kpt. Białous, burmistrz miasta Chełmna i prezes Związku Rezerwistów mjr Klein, przedstawiciel koła oficerów rezerwy mec. Szymański, prezes pow. Powstańców i Wojaków OK 7. Bajek, prezes placówki Matuszak, Kom. Koła Podoficerów Rezerwy Rusinek i przedstawiciele bratnich organizacyj.

Przewodnicząca Koła Rodziny Rezerwistów p. burmistrzowa Kleinowa zagajając uroczystość ślubowania witała serdecznie wszystkich przybyłych, których obecność stanowi dowód sympatji, jaką darzą Rodzinę i dowód zainteresowania, z jakiem śledzą rozwój pracy tej organizacji.

Przewodnicząca Rady Powiatowej R.R. p. dyr. Głębocka przed odczytaniem roty ślubowania wskazała w krótkiem przemówieniu na ważność chwili.

Obecni wstają i powtarzają akt ślubowania, że wiernie strzec będą ideologji Marszałka Piłsudskiego, że stać będą na straży potęgi Państwa Polskiego, że rozkazom władz Rodziny będą posłuszne.

Pan starosta Biały przemawiając kolejno do zgromadzonych, wskazał na trudności, piętrzące się przed Rodziną Rezerwistów która dziś po niespełna roku istnienia poszczycić się może własnem przedszkolem, pomocą w organizowaniu ogródków działkowych, jednem słowem przoduje jako organizacja najmłodsza przed zrzeszeniami starszemi. Życzeniami owocnej pracy zakończył pan Starosta przemówienie.

W kolejnym punkcie p. burmistrz Klein wyraził zadowolenie z istnienia tej tak pożytecznej, tak produktywnej w życiu państwowotwórczem Chełmna placówki, życząc jej pełni rozwoju i rozkwitu, a jako reprezentant Związku Rezerwistów złożył Zarządowi i Radzie Rodziny podziękowanie za poniesione trudy i prace.

Miłą niespodzianką było przemówienie małej Lewandowskiej córeczki członkini Rodziny Rezerwistów, która przywitała p. starostę i wszystkich gości.

Przewodnicząca Koła p. burmistrzowa Kleinowa, dziękując wszystkim za okazanie dowodów pamięci i przywiązania do Rodziny Rezerwistów zaprosiła obecnych do wspólnej fotografji, poczem okrzykiem na cześć Rzplitej i Pana Prezydenta Mościckiego zakończono uroczystość.

Z całego kraju

NAPAD NA POSTERUNKOWEGO P. P.

We wtorek o godz. 10 rano na skutek zameldowania w komisarjacie P. P., że nocy ubiegłej usiłowano dokonać okradzenia sklepu przy ul. Mackiewicza w Lidze, został wysłany dla dokonania oględzin posterunkowy P. P. Wójcik. Gdy wszedł on na strych domu, został znienacka napadnięty przez ukrytego tam bandytę Sienkiewicza, który wbił mu w plecy długi nóż kuchenny. Znajdujący się na parterze dwaj funkcjonarjusze służby śledczej pospieszyli Wójcikowi z pomocą i obezwładnili bandytę po zażartej walce, przyczem ranili go wystrzałem z rewolweru w nogę. Ciężko ranny Wójcik został odstawiony do szpitala powiatowego w stanie beznadziejnym. Jest on żonaty i ma kilkoro dzieci. Bandyta Sienkiewicz jest znanym na gruncie lidzkim kryminalistą.

KRWAWE BÓJKI MIĘDZY MŁODYMI NARODOWCAMI W ŁODZI.

W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano w Łodzi szereg wypadków ostrych nieporozumień i bójek w łonie grupy młodych narodowców.

W jednym z takich wypadków w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Murarskiej 19 „dyskusja" młodych narodowców zakończyła się strzelaniną. Dwóch członków Stronnictwa Narodowego, Stanisław Kuśnierek i Stefan Leśniak, zostało rannych, a kilku innych dotkliwie pobitych.

Policja aresztowała czterech z pośród awanturujących się młodych narodowców.

Pożar zniszczył cenne skarby naukowe uniwersyteckiego Muzeum Zoologicznego w Warszawie

Heroiczne wysiłki straży pożarnej uratowały szpital i sąsiednie budynki — Straty sięgają 5 miljonow zł

W numerze 228 naszego pisma z dnia 2 października zamieściliśmy telegraficzną wiadomość z Warszawy o pożarze Muzeum Zoologicznego, który wybuchł o 11 w nocy z wtorku na środę. Dzisiaj możemy się podzielić z Czytelnikami bliższemi szczegółami, dotyczącemi tego pożaru i strat przez niego spowodowanych.

Pożar wybuchł nagle. Zauważono płomienie wtedy dopiero, gdy wnętrze gmachu Muzeum Zoologicznego, mieszczącego się przy Krakowskiem Przedmieściu, były już niemi zajęte, a szyby poczęły z trzaskiem wylatywać. Drewniane półki, rozłożone na nich eksponaty i spirytus, używany dla celów konserwacyjnych, powiększały grozę niebezpieczeństwa. Zawezwana straż pożarna przybyła po kilkunastu minutach i przystąpiła do walki z szalejącym coraz bardziej żywiołem. Niewielka ilość hydrantów utrudniała tę pracę. Trzeba było przeciągnąć węże przez parkany, oddzielające uniwersytet od sąsiednich budynków.

Wzmagający się ogień począł zagrażać szpitalowi św. Rocha, stojącemu w bezpośredniem sąsiedztwie z płonącym gmachem. Wśród chorych powstała nieopisana panika. Przerażeni poczęli na własną rękę szukać ratunku w ucieczce, wyskakując w bieliźnie z łóżek i pędząc ku drzwiom. Służba szpitalna z wielkim trudem opanowała sytuację i chorych poczęto wynosić.

O godz. 12,45 pożar został zlokalizowany. O godz. 3 w nocy główne ognisko pożaru wygasło, pozostawiając zgliszcza po dwóch trzecich gmachu.

Szkody pożaru są olbrzymie. Zniszczył on około 30 tysięcy okazów ptaków z całego świata, wielką ilość okazów gadów, płazów i ryb. Spłonęły również pracownie i zbiorowa stacja ornitologiczna. Z wielkiego i jedynego w Europie zbioru kolibrów nie pozostało ani śladu.

Wysokość poniesionej szkody obliczają na 5 miljonów złotych.

Przyczyny pożaru ustali specjalna komisja, która już rozpoczęła pracę.

Zabity w bójce

W Wielkiem Leźnie w pow. brodnickim w zagrodzie Lukasa Adolfa doszło między nim a jego teściem Janem Wielgoszyńskim do kłótni a następnie do bójki, podczas której Wielgoszyński został zabity. Adolfa Lukasa przytrzymano i odstawiono do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Lidzbarku.

Motocyklowy raid pomorski

Przy bardzo pięknej pogodzie jesiennej, w dniu 29 września w Gdyni odbył się „Motocyklowy Raid Pomorski" o puhar przechodni inż. Michalskiego zorganizowany przez sekcję motocyklową Zw. Strzeleckiego — Gdynia. Do raidu stanęło 21 maszyn z całego Pomorza w trzech kategorjach z czego 19 raid ukończyło. Start nastąpił ze Skweru Kościuszki w Gdyni o godz. 10. Trasa biegła piękną okolicą nadmorską przez Redę — Puck — Hallerowo — Rozewie — Wejherowo — Kościerzynę do Gdyni — długości 262 km.

W kategorji biegu, „z przyczepkami" zwyciężył p. Cyrsan (Gedanja) w czasie 3 godz. 58 min. 40 sek.

W kategorji maszyn „turystycznych" zwyciężył p. Ryś (Zw. Strz. Gdynia), uzyskując czas 4 godz. 18 min. 56 sek.

W kategorji maszyn „solowych" bieg wygrał p. Kolkowski (Gedanja) w czasie 4 godzin 10 sek.

W ogólnej punktacji zwyciężył KS. Gedanja zdobywając puhar przechodni inż. Michalskiego.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 3 października 1935 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Żyto 30 t. 12,60—12,50, 13—12,80; pszenica stand. 17,50—18,00; jęczmień br. 16,00—16,50 jedn. 30 ton 15,25—15,00—15,50, zbiorowy 14,50—15,00; owies 15,25 15,50; mąka żytnia 0—30 proc. wł. w. 21,50—22,00; gat. I 0—45 proc. wł. w. 21—21,50; gat. I 0—55 proc. wł. w. 20,50—21; gat. II 45—55 proc. wł. w. 19—19,50; mąka razowa 0—90 proc.. wł. w. 16—16,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 30—32; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 28,50—29,50; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 27,75—28,75; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 26,75—27,75; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 25,75—20—65 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 18—18,50; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 16,75—17,75; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 15,50—16; razowa 0—95 proc. wł. w. 20—20,50; otręby: żytnie wymiał stand. 9—9,50; pszenne miałkie stand. 9,50—10,25; pszenne średnie stand. 9—9,50; pszenne grube 9,25—10; otręby jęczmienne 9,75—10,75; rzepak zimowy bez worka 38—40; rzepik zimowy bez worka 35—37; mak niebieski 48—50; gorczyca 37—39; siemię lniane 33—35; wyka 20—22; groch: polny 21—23; Wiktorja 28—32; Folgera 21—24; ziemniaki jadalne pomorskie 4—4,50; jadalne nadnoteckie 4,50—5; fabryczne za kg% 0,18; makuch: lniany 18,50—19; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 15—16; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 20—21.

Ogólne usposobienie: stalsze.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 3 października 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.80, 90.03, 89.57; Holandja 359.60, 360.50, 358.70; Londyn 26.06, 26.19, 25.93; Nowy Jork telegr. 5.32, 5.35, 5.29; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 21.99, 22.04, 21.94; Sztokholm 134.40, 135.05, 133.75; Szwajcarja 173.15, 173.58, 172.72; Włochy 43.30, 43.42, 43.18.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 91,75; Węgiel 13; Lilpop 8,50; Norblin 33; Starachowice 31; Haberbusch 32.

Tendencja: nieco słabsza.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. budowlana 41; 4 proc. poż. inwest. 109; 5 proc. poż. konwersyjna 68; 4 proc. poż. premjowa dol. 52,15—52,10; 7 proc. poż. kolejowa 61—60.25, drobne 60,75; 8 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 90,75—90,50; 4½ proc. l. z. ziemskie 42; 5 proc. l. z. m. Warszawy za 1933 r. 53.

Tendencja dla pożyczek i dla listów: bardzo słaba.

Pech

Nowela

Tego dnia p. Leon Dębicz wstał, jak to się mówi, „lewą nogą". Od samego rana prześladował go złośliwy pech; przedewszystkiem obudził się dopiero na dziesięć minut przed odejściem pociągu, który miał go zawieźć do stęsknionej narzeczonej, p. Zofji Stanieckiej. W ciągu tak krótkiego czasu musiał Dębicz się ubrać, zjeść śniadanie, przelecieć około dwustu metrów do stacji kolejowej i kupić bilet.

Jak zwykle w takich wypadkach niepowodzenia piętrzyły się coraz bardziej; naprzód urwała mu się tasiemka przy lakierowanym półbuciku, to znów nie mógł zawiązać krawata, wreszcie wylał sporą ilość kawy na jasne, zupełnie nowe spodnie.

Klnąc w duszy przyczynę swych niepowodzeń, wczorajszą eskapadę, w czasie której spił się jak pospolity szewc w niedzielę, pędził na dworzec kolejowy w tumanach mgły porannej, zły na wszystko i wszystkich. Dopiero w przedziale drugiej klasy odetchnął łapczywie i kilka haustów doskonałego dymu tytoniowego przywróciły mu równowagę umysłu.

Pociąg mknął przed siebie, dzwoniąc metalowemi wiązadłami. Rytmiczny stukot kół działał kojąco, prawie nasennie, na rozprężone nerwy. Leon Dębicz przymknął powieki i próbował odtworzyć w swej wyobraźni wizję tej, dla której odbywał tę nieszczęsną podróż. W mózgu zarysowała mu się sylwetka eterycznej i wiotkiej postaci kobiecej, igrającej w pianie błękitnej wody morskiej... Miała śliczny, seledynowy kostjum, który uwydatniał jej zgrabną figurkę i ciemne, pełne tajemnic oczy... Zdawała się uśmiechać czerwienią swych warg, za któremi połyskiwały perły malutkich zębów.

Przez długą chwilę Dębicz rozkoszował się tworem własnej wyobraźni, zapominając, że znajduje się w pociągu a głowa jego uderza lekko o krawędź okna.

Nagle drgnął; podświadomie zrozumiał, że wizja mówi do niego... Najwyraźniej słyszał jej głos, dochodzący do jego świadomości gdzieś zdaleka, jak zza muru więzienia. Skupił więc uwagę i poprzez półsen i autosugestję począł sprowadzać się do rzeczywistości.

Skoro otworzył oczy, nie był pewny, czy śni nadal, czy widzi przed sobą zjawę, czy też jest to postać żywa wybitnie pięknej kobiety... Siedziała naprzeciw i patrzyła prosto w jego zdziwione oczy somnabulika. Na kolanach miała otwartą książkę, której nie czytała.

Dębicz poruszył się nieswojo i spojrzał w jej oczy z wyraźnym wyrzutem. Coś w rodzaju wstydu, jaki odczuwa się, gdy ktoś obcy przyłapie nas na czynności ściśle osobistej, ogarnęło Dębicza. Zdawało mu się, że ta piękna, o marzycielskich lazurowych oczach kobieta stała się świadkiem jego najintymniejszych wynurzeń, że kąciki jej warg przechodzi ledwo dostrzegalny skurcz ironji.

Zapalił papierosa. Nie mówili do siebie, jakkolwiek oprócz nich obojga, w przedziale niebyło nikogo.

— Jest wyjątkowo piękna — powiedział wreszcie w swych myślach z uczuciem zadowolenia. Patrzył teraz na nią badawczo, oceniając z miną znawcy każdy szczegół budowy jej nóg, ciała i gustowną suknię.

Mogła liczyć nie więcej niż lat dwadzieścia; brak obrączki wskazywał na to, że była jeszcze panną, chociaż był to typ kobiety, której nie można sobie wyobrazić w innej roli.

W pewnej chwili pociąg zwolnił biegu. Wówczas piękna nieznajoma wyjrzała przez okno, poprawiła z godnością suknię, ujęła mały neseser i ruszyła ku drzwiom.

Dębicz patrzył na nią przerażony; nie mogło mu się w głowie pomieścić, by miała mu zejść z oczu w chwili, gdy zamierzał z nią nawiązać rozmowę. Skoro jako tako ochłonął z pierwszego wrażenia, ujrzał ją przez okno, gdy przechodziła przez peron małej stacyjki, której nazwy nie zdążył nawet zauważyć...

Jak się to stało, że wysiadł również na tej stacyjce, nigdy nie pamiętał. Nie zdawał sobie sprawy, dlaczego to czyni. Jakiś przemożny nakaz wewnętrzny kazał mu iść za nieznajomą krok w krok do czasu, aż na zakręcie jednej z ulic zniknęła mu z oczu jak kamfora.

— Co za pech! — zaklął pod nosem — że też odrazu nie przystąpiłem do niej...

Stał w miejscu, nie wiedząc co czynić. Godziny, minuty i sekundy wlokły się z niegodziwą powolnością. Słońce wzbiło się wysoko na niebie ponad płaskie czerwone dachy domostw.

— Pech... — powtórzył Dębicz przez nos. Chwilę pokręcił się w miejscu, podchodził do bram kamienic, aż wreszcie, zniechęcony poszukiwaniem, ruszył do najbliższej cukierni. Dopiero wówczas przypomniał sobie, że nie zdążył zjeść śniadania. Był szalenie głodny.

Pił kawę zachłannie, parząc sobie wargi.

Naraz jakiś cień przesłonił światło, bijące z drzwi wejściowych. Mimowoli

Programy radjowe

Sobota, 5 października

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.43 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program na dzień bieżący. 7.35 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert Zespołu Salon. St. Rachonia. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30—14.30 Przerwa. 14.30 Koncert z płyt. 15.00 Odczytanie progr. z pow. H. Auderskiej: „Poczwarki wielkiej parady" pt. „Pensjonarskie figle". 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Koncert Trio Salonowego Rymowicza. 16.00 Lekcja języka francuskiego. Lektor L. Roquigny. 16.15 Muzyka (płyty). 1) Beethoven: warjacje c-moll, 2) Bach-Busoni: Preludjum Chorałowe. 16.30 Skrzynka techniczna, red. W. Frenkiel. 16.45 „Cała Polska śpiewa" audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Pogadanka z Wilna. 18.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci starszych i młodzieży: komedja radjowa pt. „Gwiazdy i dwójki", pióra J. Morawskiej. 18.30 Przegląd wydawnictw, omówi prof. H. Mościcki. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Muzyka baletowa (płyty). H. Rabaud: Marouf. 19.00 Koncert reklam. 19.15 Program na dzień następny. 19.25 Przegląd prasy rolniczej (tr. z Wilna). 19.35 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00—20.45 „Proszę sobie nie przeszkadzać". Muzyka rozrywkowa w wyk. zesp. Tyczkowego H. Golda z udz. J. Zyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55—21.00 „Obóz dla matek z dziećmi", pogadanka Ady Artzt. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. „Wydawnictwa dla Polaków na obczyźnie". 21.30 „Wesoła Syrena", aud. pióra Marjana Hemara. 22.00—23.00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. Sal. T. Seredyńskiego (ze Lwowa) i Anatol Wroński (tenor — Warszawa). Przy fort. prof. L. Urstein. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30—7.50 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dz. bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Transm. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.30 Tr. z Warszawy. 13.30 Muzyka lekka (płyty). Część pierwsza: Utwory Ketelbey'a. Część druga: Utwory salonowe. 15.00—15.15 Tr. z Warszawy. 15.15—15.25 Przegląd giełdowy. 15.25—16.15 Tr. z Warszawy. 16.15 Utwory skrzypcowe (płyty). 16.30—17.00 Tr. z Warszawy. 17.00—18.00 Tr. z Wilna. 18.00—18.30 Tr. z Warsz. 18.30 „W kaszubskiej Częstochowie", pogadanka regjonalna — wygł. Alfred Świerkosz. 18.40 Życie kult.-artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Melodje i wierszyki dla dzieci (płyty). 19.00 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sport. z Pomorza. 19.40—22.00 Tr. z Warszawy. 22.00—23.05 Tr. z Warszawy i Lwowa. 23.05—24.00 Muzyka lekka (płyty).

»NA NIEZNANYCH SZLAKACH«



RADJO DLA DZIECI

W PIĄTEK 4. X. O GODZ. 12.15

ZAGRANICA.

17.00 Bruksela fr. Muzyka współczesna. 17.30 Moskwa (WCSPS). „Śnieżka", opera Rimskij-Korsakowa (tr. z Teatru Wielkiego). 18.15 Berlin. „Nad modrym i pięknym Dunajem" — słuchowisko muzyczne. 18.20 Królewiec. Muzyka organowa. 18.30 Moskwa (Kom). Koncert symfoniczny z udziałem pianisty Oborina. 18.30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 18.30 Monachjum. Utwory na skrzypce i fort. 19.— Wiedeń. Recital wiolonez. 19.15 Brno. Muzyka taneczna. 19.15 Bratisława. Kwartet kobziarzy. 19.30 Wiedeń. „Dziewczę z Holandji" — operetka Kalmana. 19.50 Beromuenster. „Trzy walce" — operetka Oskara Straussa (tr. z Teatru). 20.00 Anglja (Nat. Progr.). Koncert symfoniczny. 20.10 Sztutgart. Koncert uroczysty. 20.10 Berlin. „Barwna galerja" — cykl marszów. 20.10 Lipsk. „Dobry wieczór kochany słuchaczu" — wesoły wieczór. 20.40 Rzym. „La Sagredo" — opera Vittadiniego. 20.40 Medjolan. Muzyka synkopowana. 20.45 Strasburg. Festiwal Saint-Saensa. 21.00 Poste Parisien. Muzyka taneczna. 21.45 Bukareszt. Muzyka lekka. 22.00 Stockholm. Muzyka taneczna. 22.00 Budapeszt. Muzyka lekka. 22.10 Wiedeń. Arje i pieśni w wykon. W. Achsel. 22.30 Berlin. Wesoły koncert weekendowy. 22.30 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.45 Strasburg. Muzyka taneczna. 22.50 Radio Paris. Muzyka taneczna. 23.00 Monachjum. „Taniec w nocy".

Wiadomości sportowe

Spotkanie lekkoatletyczne Poznań — Pomorze jak o tem już donosiliśmy, odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 15 na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy.

Startują następujący zawodnicy:

bieg 100 mtr. — Biniakowski, Tęsiorowski (Poznań), Zieliński, Mar (Pomorze);

bieg 400 mtr. — Biniakowski, Ziętowski (Poznań), Kocon, Neubauer (Pomorze);

bieg 1500 mtr. — Janowski, Jakubowski (Poznań), Kramek, Kuligowski (Pomorze);

bieg 5000 mtr. — Robiński, Rogalski (Poznań), Kuligowski, Drogokupiec (Pomorze);

bieg 110 płotki — Gancarz, Tęsiorowski (Poznań), Kotowski, Neuendorf (Pomorze);

bieg 4×100 mtr. — Biniakowski, Szymański, Tęsiorowski, Ziętowski (Poznań), Mar, Kocon, Zieliński, Zakrzewski (Pomorze);

skoki: wdal — Hoffmann I. i II. (Poznań), Zieliński, Kotowski (Pomorze);

wzwyż — Hoffmann I., Schmidt (Poznań), Kalinowski, Kotowski (Pomorze);

o tyczce — Klemczak, Bańkowiak (Poznań), Zakrzewski, Frost (Pomorze);

trójskok — Hoffmann I. i II (Poznań), Drzycimski, Zieliński (Pomorze);

rzuty: dyskiem — Heljasz, Tilgner (Poznań), Neuendorf, Drzycimski (Pomorze);

kulą — Heljasz, Tilgner (Poznań), Neuendorf, Eipert (Pomorze);

oszczepem — Turczyk, Gburczyk (Poznań), Mikrutowie (Pomorze);

młotem — Heljasz, Tilgner (Poznań), Więckowski, Kiełpikowski (Pomorze).

Przedsprzedaż biletów odbywa się za 20% zniżką w księgarni p. Gieryna w Bydgoszczy, pl. Teatralny i w Miejskim Ośrodku WF przy ul. Libelta 5.

* * *

Drużyna piłkarska Związku Rezerwistów z Kościerzyny rozegrała ubiegłej niedzieli mecz w Bytowie (Niemcy) z tamt. Sportverein'em przegrywając 5:0. Na meczu obecna była liczna kolonja polska, na którą wysoka przegrana Polaków wywarła przykre wrażenie.

* * *

Znana tenisistka niemiecka Cilly Aussen, wychodzi zamąż za Włocha hr. Murari. W ten sposób tenis niemiecki traci drugą czołową rakietę na rzecz zagranicy.

* * *

W środę, w ramach międzynarodowych zawodów hippicznych odbyły się w Warszawie w Łazienkach, konkurs szybkości „Rzeki Wisły" dla jeźdźców cywilnych i konkurs szybkości im. śp. hr. Potockiego.

W konkursie jeźdźców cywilnych zwyciężył Grabianowski na Latawcu, w konkursie drugim rotm. von Platthy (Węgry) na Sello, drugi por. Campello (Włochy). W konkursie im. śp. hr. Potockiego startowało ogółem 96 koni. Pierwszym z Polaków był por. Komorowski, na koniu Wizja, który zajął 7 miejsce.

W meczu piłkarskim w Chojnicach Sokół pokonał drużynę KPW z Gdyni 2:1. Dwie bramki padły z rzutów karnych za „rączki" na polu karnem.

* * *

Wilimowski znany napastnik Ruchu, został przez PZPN zdyskwalifikowany na 3 miesiące za niepodporządkowanie się zarządzeniom PZPN i opuszczenie Warszawy przed zakończeniem badania lekarskiego jego chorej nogi.

* * *

Sprawa meczu piłkarskiego naszej reprezentacji z Estonją jest przedmiotem dalszych pertraktacyj. Istnieje możliwość, że mecz ten odbędzie się 3 listopada, tj. tego samego dnia co mecz Polska — Rumunja.

* * *

Dnia 13 października, odbędzie się w Toruniu, propagandowy wyścig kolarski Katolickich Stow. Młodzieży, okręgu toruńskiego. Trasa prowadzi z Torunia do Chełmży i spowrotem. Start i meta będą obok fabryki Born i Schuetze na ul. Grudziądzkiej. Termin zgłoszeń upływa 5 października.

A zatem członkowie KSM na start!

* * *

We wtorek w ramach międzynarodowych zawodów hippicznych odbył się w Warszawie w Łazienkach międzynarodowy konkurs szybkości, który obejmował 16 przeszkód, wysokości 1,30 m. Zwyciężył por. Brandt (Niemcy) na koniu Baronn IV, drugim był kpt. von Platthy (Węgry). Pierwszy z Polaków rotm. Sokołowski na Zbiegu II zajął szóste miejsce.

* * *

Dziś odbywa się w Warszawie mecz treningowy dwóch reprezentacyj, z których wyłoniona zostanie definitywna reprezentacja piłkarska Polski, na mecz z Austrją 6 bm. w Warszawie. Według dotychczasowych wersyj, reprezentacja Polski wystąpi w następującym składzie: bramkarz Albański; obrońcy — Martyna, Doniec; pomocnicy — Kotlarczyk, Wasiewicz, Dytko; napastnicy — Piec, Gemza, Smoczek, Matjas, Kisieliński. Dyskusji podlega jeszcze obsada prawego skrzydła i lewego łącznika, gdyż zachodzi możliwość zamiany Pieca — Riesnerem, a Gemzy — Malczykiem. Kwestja ta ostatecznie załatwiona będzie przez kapitana związkowego po dzisiejszym meczu treningowym.

Reprezentacja Austrji nie jest dotychczas znana i ustalona będzie również dziś, Austrja w niedzielę poza Polską, walczy również z Węgrami o „Miteuropacup".

* * *

W międzynarodowym turnieju w Meranie Jędrzejowska odniosła drugie zkolei zwycięstwo, zwyciężając Włoszkę Parmegiani w stosunku 6 : 0, 6 : 0.

* * *

W Akademickich Igrzyskach państw bałtyckich, w ogólnej punktacji zwyciężyli Finnowie 150 pkt. przed Estonją 106 pkt., Litwą 51 i pół pkt. i Łotwą 38 i pół pkt.

* * *

Locatelli, b. włoski mistrz Europy w wadze lekkiej, pokonał w Nowym Yorku Steve Halaiko po 10 rundach, na punkty.

Mickye Walker, b. mistrz świata w wadze średniej, pokonał na punkty Gormana.

Belgijski mistrz Europy w wadze piórkowej, Kid David, walczyć będzie z Francuzem Angelmanem w meczu eliminacyjnym o mistrzostwo śwata.

* * *

Dwaj bokserzy niemieccy, Hower w wadze ciężkiej i Schleinkofer w wadze lekkiej wyjeżdżają w tych dniach na tournée do Argentyny.

10-ciu najlepszych tenisistów zawodowych świata rozgrywa w bieżącym tygodniu w Londynie turniej o mistrzostwo świata w grze pojedynczej i podwójnej.

Pierwsze mecze odbyły się w poniedziałek, przynosząc sensację, mianowicie Francuz Ramillon uległ Anglikowi Maskell w stosunku 2:6, 5:7, 2:6. Pozatem Vines pokonał Alberta Burke 6:2, 6:2, 6:1. W grze podwójnej odbyła się gra pokazowa, w której para Tilden — Nüsslein zwyciężyła Lott'a — Stoffen'a 4:6, 8:6, 6:2.

spojrzał w tym kierunku i zadrżał... Oto zobaczył przed sobą nieznajomą z pociągu, która zasiadła przy najbliższym stoliku. Po raz pierwszy usłyszał jej głos, gdy zamawiała kawę; ton jej głosu był niezwykle melodyjny i ujmujący.

Nieznajoma siedziała bokiem w taki sposób, że nie widziała Dębicza, który nie spuszczał z niej wzroku. Patrzył na nią jak urzeczony, gotowy w każdej chwili do wyjścia, na wypadek gdyby chciała wstać od stolika.

Wreszcie zobaczyła go i — o dziwo! — zbladła gwałtownie... Dębicz najwyraźniej widział na jej twarzy coś, jakgdyby nagły strach. Dziwnych tych objawów nie mógł sobie w żaden sposób wytłumaczyć. Wnosząc po tych szczegółach, Dębicz był przekonany, że dalszy ciąg tej eskapady w każdymbądź razie zakończy się emocjonująco...

Tymczasem nieznajoma dopijała szybko kawę i, uregulowawszy rachunek, wstała od stolika. Tym razem Dębicz był czujny i uważny; zaraz na ulicy dopędził ją. Zatrzymała się w miejscu i, patrząc mu głęboko w oczy, spytała:

— Dlaczego odrazu nie wezwie pan policji?..

Dębicz oniemiał. Nie czekając na odpowiedź, mówiła dalej:

— Bo ja z tego żyję... Ale mogę panu zwrócić...

Głos jej był melodyjny, z lekką domieszką akcentu kresowego. Słowa ostatnie zastanowiły go. Obudziły się w nim jakieś niejasne przeczucia.

— Przypuszczam, że tak będzie najlepiej — warknął chytrze, nie wiedząc sam, jaki efekt wywrą jego słowa.

Zamiast odpowiedzi otworzyła torebkę i wydobyła z niej płaski, dość pękaty, przedmiot.

— Proszę — powiedziała tym samym tonem.

— Ależ... skąd pani?... — wycharczał, jak piorunem rażony. — Przecież to mój... mój... portfel!...

Skolei nieznajoma zdumiała.

— Więc pan nie wiedział, że mu go zabrałam w pociągu?...

— Nigdy w świecie!

— Niepotrzebnie się przyznałam — powiedziała z żalem. — Wogóle dzień dzisiejszy należy do najgorszych w mem życiu. Pech prześladuje mnie od wczesnego rana...

— I mnie również — podchwycił szybko. — Nigdym nie przypuszczał, że taka piękna panna...

—... bez powodu wdaje się z takim durniem — uzupełniła poważnie i oddaliła się szybko

Tadeusz Gierut.

W rejestrze stowarzyszeń tut. Sądu zapisano pod Nr. 2 przy stowarzyszeniu Evangelische Sterbezunft — Barcin, że zarząd na rok 1921 zmieniono w ten sposób, że składał się z członków Alberta Knutha, Jakóba Grüninga a zarząd na rok 1933 zmieniono w ten sposób, że składał się z członka Jakóba Grüninga oraz że uchwałą nadzwyczajnego walnego zebrania członków z dnia 29 marca 1935 postanowiono likwidację stowarzyszenia. Na likwidatorów wybrano Rudolfa Langego, mistrza murarskiego z Barcina i Adolfa Wirtha, mistrza młynarskiego z Barcina.

Łabiszyn, dnia 28 września 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 1176/8. 8971

TORUN

GRUDZIĄDZ

ZARZĄD MIEJSKI W BYDGOSZCZY
Wydział IX
ogłasza na warunkach obowiązujących

przetarg ofertowy

na wykonanie robót ziemnych i zabrukowanie jezdni ulic, przy urządzaniu terenów za Szkołą Podchorążych. Blankiety ofertowe nabywać można w Oddziale Drogowym, ul. Jagiellońska 54, za opłatą 2,50 zł. Oferty w zalakowanych kopertach i dołączonem wadjum w wysokości 5 proc. sumy oferowancj, składać należy w Registraturze Wydziału IX (ul. Jagiellońska 48, p. 20) do dnia 8 października 1935 r. godz. 12-tej, o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferty lub nieprzyjęcia żadnej z nich.

Bydgoszcz, dnia 2 października 1935 r.

Za Prezydenta Miasta:
Naczelnik Wydziału IX
(—) Inż. Ed. Tubielewicz,
Radca Budownictwa Magistratu.

Zlecenie Nr. 1173/8. 8975

Przetarg publiczny.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w Nr. 224 z dnia 30 września br. przetarg publiczny na budowę wież reflektorowych konstrukcji żelaznej w Gdyni. Termin składania ofert upływa 22 października br. o godz. 12-tej.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu.
Zlecenie Nr. 477/IX. 8876

D. N. Km. 2068/34. 8986

SPROSTOWANIE.

Zamieszczone w Nr. 222 z dnia 25 września 1935 obwieszczenie o sprzedaży ruchomości a mianowicie samochodu półciężarowego marki „Ford" i motocyklu z wózkiem marki „Harley Dawidson" oszacowanych na łączną sumę zł. 3000 prostuje się o tyle, że sprzedaż wymienionych ruchomości odbędzie się w dniu 9 października 1935 r. o godz. 12 przy ul. Wałowej w Wejherowie.

Komornik:
(—) S. Gąssowski.

Liczba czynności: IV. 1. K 61/31. 8976

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Bydgoszczy przy ulicy Długiej 12 (stary numer) i przy ulicy Pod Blankami 49 (stary numer) i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz tom III, wykaz l. 122 na imię Aleksandra Marcinkowskiego z Bydgoszczy, zostanie w drodze egzekucji dnia 18 grudnia 1935 r. o godz. 11 przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem, pokój Nr. 3.

Nieruchomość obejmuje dom mieszkalny z lewą oficyną, podwórzem, chlewem i śpichlerzem, o obszarze 2,10 arów, parcela 490/126, wartość użytkowa wynosi 2610 mk. Matrykuła art. 1726. Księga podatku budynkowego nr. 545.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 7 września 1935 r.

Bydgoszcz, dnia 18 września 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 1174/8.

7 E 547/33. 8970

W sprawie upadłości do majątku Alicji Findeisen wyznacza się termin dodatkowy do sprawdzenia wierzytelności na dzień 14 października 1935 godz. 10, pokój 33.

Gdynia, dnia 27 września 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 807.

GDYNIA

TCZEW

WEJHEROWO

RÓŻNE

Ubezpieczalnia Społeczna

w Gdyni

z tymczasową siedzibą w Wejherowie komunikuje niniejszem, że **zamiana tymczasowych legitymacyj na legitymacje stałe,** winna nastąpić w terminie **najdalej do dnia 1 stycznia 1936 r.,** gdyż po tym terminie legitymacje tymczasowe stracą swą ważność, **a pomoc lekarska udzielana będzie tylko na podstawie legitymacji stałej.**

Przypomina się, że zamianę dokonać można:

1) w Centrali w Wejherowie, ul. Pucka 11 od godz. 8—15-tej i 17—18-tej;

2) w Gdyni przy Skwerze Kościuszki od godz. 8—15-tej i 18—19-tej;

3) w Kartuzach, ul. 3 Maja 17 w środy i soboty od godz. 8—15-tej;

4) w Pucku, ul. Prezydenta we wtorki i piątki od godz. 8—15-tej.

Do zamiany należy przedłożyć legitymację tymczasową, książeczkę ubezpieczeniową Z. U. P. U. oraz fotografje (wielkości 45×63 mm.) ubezpieczonego i członków rodziny powyżej 14 lat.

Zarazem podaje się do wiadomości, że za wystawienie wtórnika legitymacji stałej (zagubionej, zniszczonej) Ubezpieczalnia pobierać będzie 5,50 zł. tytułem kosztów manipulacyjnych i ogłoszenia o unieważnieniu legitymacji zagubionej wzgl. zniszczonej. 8985

Dyrekcja
Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni.

Numer akt: Km. III. 1132/35. 8978

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy III. rewiru Czarnecki Stefan, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Matejki nr. 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 października 1935 r. o godz. 11-tej w Bydgoszczy, ul. Toruńska nr. 71 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Franciszka Głodkiewicza, składających się z fortepianu, lustra, otomany, kredensu, stołu, fotelu, szafy, toalety, konia, wozu, rolwagi i okien inspektowych, oszacowanych na łączną sumę 3.180 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 30 września 1935 r.

Komornik:
(—) Stefan Czarnecki.

Km. 677/35. 8981

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku I. rewiru obwieszcza, że w dniu 8 października 1935 r. o godz. 10-tej 30 min. sprzedawać będzie w Pucku w drodze przymusowej licytacji następujące ruchomości: 1 pianino nowe, 1 bufet dębowy, 1 kredens, 1 stół, 8 krzeseł, 1 leżankę, 1 lustro, 1 garnitur koszykowy, 1 pianino stare, 1 gramofon z płytami, 1 obraz, 1 repozytorjum składowe, których łączna suma oszacowania przyjęta została na kwotę 2640 zł.

Zbiórka kupujących przed magistratem.

Puck, dnia 28 września 1935 r.

(—) Treter.
komornik sądowy.

Km. 787/35. 8982

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku I. rewiru obwieszcza na zasadzie art. 602—604 k. p. c., że dnia 9 października 1935 r. o godz. 11-tej sprzedawać będzie w Krokowie pow. morski w drodze przymusowej licytacji: 20 świń tuczników a 75 kg., których suma oszacowania przyjęta została na kwotę 1.200 złotych.

Zbiórka kupujących przed sołectwem.
Puck, dnia 1 października 1935 r.

(—) Treter.
komornik sądowy.

Do akt Nr. IV Km. 2833/34, 1300/35, 1299/35, 1377/35, 1369/35, 1441/35, 1436/35. 8969

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV., zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 5 października 1935 r. o godz. 10 w Gdyni w porcie rybackim odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 garnitur nurkowy komplet. z przyrządami, 1 lina manilowa około 4 m. dług., 1 kuter do prac nurkowych z motorem i pompą, wartości 605 zł.;

o godz. 10,30 przy ul. Świętojańskiej przed domem Jacobiniego, 1 szafa do rysunków z szufladami, 2 regały składowe (1 oszklony), 1 stół składowy, 1 aparat do wyświetlania rysunków (Reiss) 3 lamp. z 2 motorami z tablicą rozdzielczą i opornikami, wartości 3.180 zł.;

o godz. 11-tej (zbiórka kupców przy ul. 10 Lutego, róg 3 Maja): 1 samochód ciężarowy, 1 waga automat. (Schember), wartości 1.200 zł.;

o godz. 13-tej w Małym Kacku u Kaczmarka Romana: 2 stoliki nocne z płyt. marm. i 1 kanapa pluszowa, oszacowanych na łączną sumę 30 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 2 października 1935 r.

Komornik:
(—) K. Błaszkiewicz.

Do akt. Nr. Km. 551/35. 8968

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 5 października 1935 r. o godz. 12 w Gdyni-Grabówek, ul. Lisa-Kuli 6 obok M. D. M. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: różne maszyny, lampy i materjał do lamp elektrycznych, oszacowanych na łączną sumę 2.030 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od pół ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 3 października 1935 r.

Komornik:
(—) J. Penk.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Andrzej Wasielewski, robotnik, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Morskiej nr. 168 C., syn Antoniego Wasielewskiego, robotnika i jego żony Michaliny z domu Pawlakównej, zamieszkałych w Chrzanie, powiatu jarocińskiego; 2) niezamężna Zofja Machnikowska, gospodyni, zamieszkała w Gdyni przy ulicy Morskiej nr. 168 C., córka Teofila Machnikowskiego, kupca, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Starej Kiszewie, powiatu kościerskiego i żony jego Franciszki z domu Potulskiej, zamieszkałej w Starej Kiszewie powiatu kościerskiego, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Gdynia, dnia 3 października 1935 r. 8967

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Reinhardt.

Spis zapowiedzi Nr. 12. 8971

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) kupiec Alfons Alojzy Majewski, kawaler, zamieszkały w Gdańsku - Nowyport, Hindersinstr. 1, syn kupca Jana Majewskiego i zmarłej jego żony Pauliny, urodzona Licznierska, zamieszkałych w Szidlicach, Obertsr. 95; 2) Zofja Monika Wandtkówna, panna, zamieszkała w Rębiechowie powiat Kartuzy, córka właściciela ziemskiego Piotra Wandtkiego i jego żony Lukrecji, urodzona Hasse, zamieszkałych w Rębiechowie, powiat Kartuzy, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w „Gazecie Gdańskiej" i Zarządzie Gminnym w Baninie.

Rębiechowo, dnia 20 września 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Wandtke.



Miłośnik zwierząt wyprowadza na przechadzkę swego kanarka.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Męźnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Wiosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.